Nr. 115 Niedziela, 22 maja 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

Związek Strzelecki jako wychowawca.

„Na każdym kroku jesteśmy świadkami wybryków indywidualnych i zbiorowych, które mącą pojęcie istoty wolności obywatelskiej".

Zdzisław Dębicki.

Jeśli to, co pragnę tu powiedzieć, poprzedzam cytatą z mądrych i objektywnych myśli pisarza, którego pojęciowość a może bardziej jeszcze sentyment łączyły z t. zw. obozem „narodowym" — to czynię to dlatego, by wykazać odrazu, iż każdy Polak o uczciwem obywatelskiem sumieniu (a takim był ś. p. Zdzisław Dębicki) bez względu na dyferencje „programowe" biadać musi nad złem używaniem wolności, cechującem niestety życie wielkiej części społeczeństwa naszego od czasu otrząśnięcia kajdanów niewoli.

Tem, co grozi od dnia politycznego wyzwolenia najbardziej Rzeczypospolitej jest pierwiastek swawoli, mocno zakorzeniony w psychice narodu noszącego w swej duszy niestety po dziś dzień tradycje dawnego przedrozbiorowego warcholstwa jak i wpływy zawsze demoralizujące, bezwzględnej i zbyt długiej zależności od obcych. Jedno i drugie sprawia, iż śród szeregu walk rozlicznych, jakie toczyć musimy, na pierwszem miejscu prawie znajduje się wciąż jeszcze walka z własnemi przywarami — z chaotycznością i brakiem zdrowej koordynacji w naszem życiu zbiorowem, rozsadzanem przez indywidualizm już to nadmiernie wybujały na tle przerostu intelektu, już to kierujący się egoizmem tych lub owych, podnoszonym nierzadko do rangi „programu" a podsycającego tylko — namiętności.

W tym stanie rzeczy na czoło zagadnień, jakie rozwiązać musi Naród wyzwolony, siłą rzeczy wysuwa się problem wychowawczy i to w zupełnie określonym sensie: rozbrykaną i rozwydrzoną emocjonalność polską należy poskromić i obok szlachetnych oczywiście uczuć narodowych postawić imperatyw, któryby działał bardziej jeszcze kategorycznie i wyraźnie — obowiązki obywatela względem Państwa. Nie brak półmędrków, usiłujących szerzyć wyobrażenie do cna fałszywe, iż z Państwa ulepiono jakiegoś bożka, któremu oddawać każe się cześć nadmierną. Tak nie jest. Fanatyzmu państwowego zgoła jednostronnego nie propaguje nikt naprawdę, zważywszy jednak, iż byt nasz mocarstwowy stanowi najwyższą formę osiągnięć politycznych, bez której niema i pełnego narodowego rozwoju, dbać trzeba przedewszystkiem, by z bezcennej zdobyczy tej nic nie uronić i utrwaliwszy ją, wszystkie w następstwie wyciągnąć z niej korzyści.

I dlatego to wobec interesu i konieczności państwowych na drugi plan zejść muszą, na dosyć długo pewnie, wszelkie indywidualne i cząstkowe roszczenia, choćby nawet na dorzecznych w zasadzie oparte przesłankach. Najprzód musimy Polskę państwową, nazbyt długo drewnianą, zamienić w murowaną. I to jest nakaz najwyższy dla paru pokoleń. Gdy tego się dokona — wówczas dopiero w murach mocno stojących będzie można się zacząć urządzać wygodniej. Ale to jest muzyka przyszłości. Czas teraźniejszy i najbliższe jutro musi być poświęcone budownictwu, które całe począć się może nietylko z uzgodnionych wysiłków, ale z samozaparcia, z ofiary i z ducha i z chętnego jedne woli rozumnej posłuchu. To wymaga wyszkolenia wielkiego hufca pracowników karnych i niezawodnych, to wymaga poddania dorostu naszego niezbędnej dyscyplinie, która zdolnym uczyniłaby go do sprostania zadaniom najważniejszym.

Taką też misję wziął na siebie Związek Strzelecki, organizacja, poczęta w prawdziwem objawieniu myśli twórczej, troszczącej się o rozwój Polski, jako Państwa, to znaczy, dążącej w jeden jedyny niezawodny sposób do utrwalenia i zachowania należnego nam „miejsca pod słońcem".

Pomyślano głównie o młodzieży i słusznie. Bowiem na starych opierać przyszłość jest rzeczą niebezpieczną. Starzy, o ile zdrowi duchowo, dobrzy są do rady, czyn bezpośredni jednak wymaga świeżych sił. Nie chcę, mówiąc to, nic ujmować z wartości poprzednich pokoleń i tych, co dziś stopniowo w ciężkim mozole dosługują się senatorskiej siwizny. Przeciwnie, stara i młoda Polska muszą zawrzeć ze sobą głęboko sięgające przymierze. I tak się dzieje. U nas jest pod tym względem lepiej, niż gdzieindziej. „Co robią wobec aspiracji mołdych?" — pyta, myśląc o swojej ojczyźnie, jeden z pisarzy niemieckich i odpowiada jednym wyrazem: „Wymierają". O naszych stosunkach tak beznadziejnie, tak okropnie wyrazić się niemożna. U nas „starzy" — co lepsi oczywiście — z całego serca podają dłoń młodym, z myślą, aby w nich ujrzeć lepszy, bardziej wartościowy i bardziej przystosowany do potrzeb epoki materjał społeczny. „Man soll über sich schaffen" — twierdził Nietssche i w powstaniu Związku Strzeleckiego tkwi, poza jego stroną czysto wojskową, taka właśnie tendencja. Jest to tworzenie ponad siebie w czasie i w wartościach. I dlatego to „Strzelec" ma tylu współwyznawców idei swej i celów i śród strudzonych już szeregiem długim lat własnego życia. Ale śród ludzi tych niema jednego gatunku: ludzi pobłażliwych dla jakiejkolwiek swawoli, bez względu na to, za jakie by się chowała pozorne hasła.

Bez przesady rzec można, iż Polska współczesna dzieli się na dwa nierówne na szczęście pod względem liczby i wartości zastępy: jedni widzą oczyma duszy całą przyszłość w „Strzelcu", a inni go zwalczają nieprzytomnie. Dla pierwszych jest on wielkim, niezastąpionym wychowawcą, który z odmętu czasów obecnych, tak przesiąkniętych miazmatami rozkładu, wyławia dusze młodzieńcze i buduje z nich zwarty i mocny mur, o który wszelkie grożące nam burze, da Bóg, rozbiją się z kretesem. Dla drugich jest on „niebezpieczeństwem". Niebezpieczeństwem w jakim względzie?... Oto rosnące kadry Związku Strzeleckiego są dla nich — i co do tego mają rację — końcem „wybryków indywidualnych i zbiorowych", wybryków, które nieuleczalni epigoni szlachetczyzny i partyjnictwa wciąż mieszają z źle rozumianem i stokroć przez nich przekłamanem pojęciem „wolności". Takiej „wolności" mnożące się setki tysięcy młodych skupionych w Związku Strzeleckim napewno przeciwstawią się w każdym wypadku. Bowiem to, co w nich wszczepia ich organizacja, żelazna dyscyplina, wdrażana im świadomość, do wodzów swych ufność bezgraniczna i własna narastająca co raz potężniej polityczna wiara — to wszystko razem jest w pierwszej linji nienawiścią do wszelkiej anarchji. I dlatego to Związek Strzelecki wychowuje nam jedyne w swoim rodzaju pogotowie. I o tem, że jest ono, niech pamiętają wszyscy wewnątrz i nazewnątrz naszych państwowych granic.

Z ostatniej chwili.

Herriot otrzyma wkrótce misję utworzenia gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 maja. Z Paryża donoszą: Już obecnie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prezydent republiki powierzy misję utworzenia przyszłego gabinetu Herriotowi, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obejmie również tekę ministra spraw zagranicznych. Jak podają, Herriot zajęty jest obecnie jedynie polityką zagraniczną taką, jaka została postawiona w Genewie i będzie prowadzona w Lozannie. Osoby zbliżone do Herriota utrzymują, że jest on dokładnie poinformowany co do kwestji rozbrojenia i reparacji, nad któremi pracuje, aby móc się wywiązać z zadań z chwilą, kiedy oficjalnie otrzyma polecenie utworzenia gabinetu. Zbrojenia, długi i reparacje stanowią w oczach Herriota zagadnienie tak wielkiej wagi, że sprawa obsadzenia tek w przyszłym gabinecie odsunięta została na plan drugi. Sprawa ta dotychczas nie posunęła się naprzód. Herriot nie uczynił jeszcze propozycji żadnemu ze swych kolegów i nie uczyni jej przed ostateczną decyzją kongresu socjalistycznego. Stronnictwa, które two rzyły większość w poprzedniej Izbie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zajmą postawę wyczekującą.

Socjaliści nie wejdą do rządu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydjum stronnictwa radykałów społecznych, na którem uznano za niedające się do przyjęcia żądanie socjalistów daleko idącej redukcji zbrojeń jako warunku ich udziału w gabinecie. Stwierdzono, że możliwa byłaby ewentualnie redukcja 10 procentowa zbrojeń i to z pewnemi zastrzeżeniami. Prezydjum uznało również, iż nie nadaje się do przyjęcia propozycja socjalistów dotycząca nacjonalizacji ubezpieczeń, kolei i kopalń.

Nagły zgon ambasadora tureckiego w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 maja. Dziś około godziny 2.30 w nocy zmarł nagle w Warszawie wskutek ataku sercowego pierwszy ambasador Turcji, Dzewat bej. Objął on placówkę w Warszawie w grudniu ub. roku. Zwłoki jego przewiezione będą do Turcji. Dziś rano szef protokołu dyplomatycznego, Romer, złożył w ambasadzie tureckiej kondolencje w imieniu ministra Spraw Zagranicznych.

Redukcja wydatków budżetowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 maja. Redukcja wydatków budżetowych, uchwalona na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów, ma iść w trzech kierunkach: 1) uzyskanie oszczędności przez obniżkę pensji urzędniczych na prowincji od dnia 1 czerwca (o czem donosimy na str. 4), 2) przeprowadzenie oszczędności rzeczowych w poszczególnych resortach, 3) wzmocnienie dochodowości przedsiębiorstw państwowych i podwyższenie tem samem sum, które przedsiębiorstwa te wpłacają do Skarbu Państwa.

Wreszcie zdecydowano zastosować ostre represje względem osób, zalegających z opłatą podatku dochodowego.

Podłoże ostatnich wypadków w Japonji.

Zamach na premjera Jujukai, który rozległ się głośnem echem nietylko w Japonji, ale i daleko poza jej granicami, ma osobliwe podłoże. Aczkolwiek wykonawcami zamachu byli wojskowi, aczkolwiek ludzie ci należeli do tajnego stowarzyszenia, to jednak różne objawy i okoliczności świadczą o tem, że zamach ten, jak i poprzednie zamachy w marcu i w lutym, mają zasięg szerszy, niż ten, który zawiera pojęcie kamaryli wojskowej.

Charakterystyczną bardzo cechą obecnych nastrojów w Japonji jest niezadowolenie, panujące w szerszych masach z partji Seyukai, tej właśnie, która zyskała większość głosów przy wyborach do parlamentu i zastąpiła rząd liberalny. Trzon partji Seyukai tworzą wielcy przemysłowcy i finansiści z największym magnatem japońskim — Mitsui — na czele.

Otóż, jak brzmią raporty policyjne, dotyczące zarówno zamachów marcowych, jak i obecnego, w korespondencji oficerów znajdujących się w Mandżurji i pod Szanghajem, spotykano bardzo często ostrą krytykę polityki rządowej w postaci takich zdań np. „Prowadzimy wojnę nie dla Mitsui, ani Okura lub Yasuda, nie dla innych familij wielkokapitalistycznych, lecz dla dobra ludu japońskiego". W podobnym tonie redagowane były komunikaty wojenne biura prasowego ministerjum spraw wojskowych; podkreślano w nich, iż „owoce zwycięstw naszych żołnierzy w Chinach muszą być wyzyskane dla dobra najszerszych mas".

Otóż zarówno koła finansowe w Japonji, jak i wielki przemysł są zdania, iż Mandżurja nie nadaje się do masowej kolonizacji przez Japończyków. Należy raczej wyzyskać Mandżurję jako źródło tanich surowców dla przeróbki przez przemysł japoński. Odczuwające silnie kryzys masy robocze w Japonji, które przy obecnem bezrobociu nie mają gdzie emigrować i szukać pracy, oskarżają wielki przemysł i służącą mu partję rządzącą Seyukai o prowadzenie polityki, mającej na celu interesy własne i świata bankowego.

Jak pisze dr. Washio w wychodzącem w Tokio piśmie „Trans - Pacific", „interesy sfer handlowo-przemysłowych, wyrażające się w jednostronnem wyzyskaniu Mandżurji, jako źródła surowców, znajduje ostry sprzeciw w masach ludności, zwłaszcza zaś w szeregach armji walczącej w Chinach. W tym wypadku nastroje mas robotniczych zgadzają się z poglądami sfer wojskowych. Spodziewają się, że kolonizacja Mandżurji dałaby inne zupełnie niż dotychczas rezultaty, gdyby wziął ją w ręce rząd i sprzeciwił się dotychczasowej polityce eksploatowania kraju".

W świetle tych argumentów i relacyj okazuje się, iż zamach tokijski ma szersze podłoże i że obecne nastroje militarno - szowinistyczne, panujące w Japonji, nie ograniczają się bynajmniej do sfer wojskowych. Przeciwnie, obejmujące szerokie warstwy ludności, a wskutek zaostrzenia sytuacji gospodarczej w kraju znalazły swój wyraz w postaci zamachów na przedstawicieli polityki „ugodowej".

Skutki zamachu i zmian politycznych w składzie rządu tokijskiego mogą być daleko idące i wykraczające poza granice nietylko Japonji i Chin. Program „mandżurski" sfer wojskowych dąży bowiem do przemiany Mandżurji w prowincję japońską, w której obowiązywałyby prawa wyjątkowe w stosunku do Chińczyków i obcych. Pociągnęłoby to za sobą automatycznie zaostrzenie stosunków z Rosją sowiecką, jak również ze Stanami Zjednoczonemi, które w dalszym ciągu podtrzymują zasadę „otwartych drzwi" w Chinach.

E. R.

* * *

Tokio, 20 maja. (PAT). Policja przystąpiła do podjęcia energicznej akcji mającej na celu uchwycenie terrorystów. Wykryte ostatnio nowe spiski planowały urządzenie nowych zamachów. Sprawcy należą do trzech oddzielnych grup terrorystycznych, które pracują w najściślejszej łączności. Do pierwszej grupy zwanej „Braterstwem krwi" należy 300 członków. Oni to byli sprawcami zamachów na ministra finansów oraz wielkiego przemysłowca Takumadana. Do drugiej grupy należą młodzi oficerowie w liczbie 120 i oni to są odpowiedzialni za zamordowanie premjera Inukai. Trzecia grupa zwana „Szajką śmierci" liczy 300 członków, farmerów, którzy brali udział ostatnio w napadzie na elektrownię.

Za kulisami ruchu rewolucyjnego w Japonji działa słynny weteran rewolucji z r. 1877.

Paryż, 20 maja. (PAT). Prasa paryska poświęca wiele miejsca wybitnej osobistości japońskiej, która z poza kulis daje obecnie odczuć swój wpływ. Jest to weteran rewolucji 1877 roku Toyama Mitsura, przewódca „Czarnego Smoka" najpotężniejszej japońskiej organizacji. Po rewolucji w r. 1877, w której Toyama Mitsura brał żywy udział, zorganizował towarzystwo rewolucyjne „Venyosha" które służy na wzór wszystkim organizacjom nacjonalistycznym, istniejącym obecnie w liczbie 78, na terytorjum państwa japońskiego. Wielki patrjota Toyama Mitsura ma być ubóstwiany przez kraj cały. Pomimo podeszłego wieku uważany jest w kołach nacjonalistycznych za człowieka posiadającego największe kwalifikacje na kierownika rewolucji. Niegdyś należał on do najpoufniejszych przyjaciół zamordowanego premjera Inukayi.

Tworzenie się nowego rządu w Tokio.

Moskwa, 20 maja. (PAT). Z Tokio donoszą o dojściu do skutku kompromisu pomiędzy naczelnemi władzami wojskowemi a partją Sejukai, której prezes min. Suzuki ma utworzyć rząd z udziałem kilku wybitnych polityków, niezależnie od ich przynależności partyjnej. W nowym rządzie sprawy zagraniczne miałby objąć ambasador w Rzymie Josida, Sprawiedliwość — prezes Sądu Najwyższego Wani, Wojnę — gen. Araki, Marynarkę — admirał Suesugu, Oświatę — sen. Konol. Program nowego rządu miałby zawierać pomoc dla rolnictwa, skompletowanie uzbrojenia armji, sanację życia politycznego oraz „sprawiedliwą politykę zagraniczną". Decydujące koła wojskowe podobno uzależniają podtrzymanie nowego rządu od przeprowadzenia przedstawionego przez nie planu reform gospodarczych oraz energicznego prowadzenia całkowicie niezawisłej polityki zagranicznej, zwłaszcza w odniesieniu do Mandżurji.

Koła wojskowe uporczywie zaprzeczają wiadomości o osiągnięciu kompromisu, twierdząc, że nadal żądają utworzenia ponadpartyjnego rządu narodowego.

Wiadomość o kompromisie wywołała zwyżkę na giełdzie tokijskiej.

Trocki o stosunkach sowiecko-niem.

Dyktatura Hitlera w Niemczech — to wojna z Sowietami

Berlin, 20 maja. (PAT.) W czasopiśmie amerykańskiem „Forum" Trocki ogłasza artykuł na temat następstw, jakie musi wywołać dyktatura Hitlera w niemiecko - sowieckich stosunkach. Hitler po dojściu do władzy rozpocznie bezwzględnie represje wobec politycznych i zawodowych organizacyj proletarjatu niemieckiego. W tej sytuacji hasła odwetowe i rewizjonistyczne narodowych socjalistów w stosunku do Polski i Francji ustąpią na plan dalszy. Dyktatura Hitlera sygnalizuje wojnę Niemiec przeciwko Sowietom. Oświadczam zupełnie otwarcie, co zdaniem mojem rząd sowiecki musiałby uczynić na wypadek przewrotu faszystowskiego w Niemczech. Gdybym ja stał na czele rządu ZSRR. (pisze Trocki), to niezwłocznie po otrzymaniu telefonicznej wiadomości o takiem wydarzeniu, wydałbym rozkaz mobilizacji. Tak, czy inaczej wojna między Niemcami hitlerowskiemi a ZSRR. jest nieunikniona i to w najkrótszym czasie po utworzeniu rządu narodowo - socjalistycznego w Niemczech.

Austrja nie dostanie pożyczki.

Genewa, 20 maja. (PAT.) Przez cały dzień dzisiejszy obradował komitet państw gwarantów pożyczki austrjackiej złożony z przedstawicieli Francji, Anglji, Włoch i Czechosłowacji. Komitet zajmował się problemem, wysuniętym przez notę rządu austrjackiego z dnia 9 b. m. którą Rada Ligi rozpatrzy jutro. Dyskusja w komitecie wykazała, że Austrja nie może liczyć na otrzymanie nowych kredytów. Przeważa przekonanie, że nowy kredyt w sumie 100 miljonów szylingów, zalecony niedawno przez komitet finansowy Ligi, nie przyniósłby wcale poprawy i w krótkim czasie byłby wyczerpany bez żadnych korzyści. W tych warunkach wydaje się nieuniknione ogłoszenie przez Austrję w ślad za Węgrami i Grecją moratorjum transferu spłat z tytułu długów zagranicznych. Odnośnie do pożyczki austrjackiej z r. 1922 udzielonej pod auspicjami Ligi i gwarantowanej przez szereg państw, to dewizy potrzebne na transfer procentów płatnych 1 czerwca są zapewnione, a row nież część ich płatnych 1 grudnia jest w posiadaniu Banku Narodowego. W razie ogłoszenia moratorjum państwa gwarancyjne musiałyby uregulować zobowiązania Austrji

Zmniejszenie budżetu Ligi Narodów.

Genewa, 20 maja. (PAT.) Rada Ligi przyjęła dziś raport min. Zaleskiego w sprawie pomocy dla Liberji. Następnie Rada kontynuowała dyskusję nad memorandum rządu brytyjskiego w sprawie zmniejszenia budżetu Ligi Narodów. Propozycje angielskie poparł delegat Niemiec, natomiast przedstawiciele Francji, Włoch i Hiszpanji zgłosili szereg zastrzeżeń, wskazując na to, że działalność Ligi nie powinna być narażona na szwank przez zmniejszenie budżetu. W konkluzji przedstawiciel Wielkiej Brytanji oświadczył, że zgadza się, aby ankietę o budżecie Ligi przeprowadził nie jakiś specjalny komitet, lecz przeciwnie, jakaś stała komisja kontrolna — jak również na to, aby ankieta nie dotyczyła polityki Ligi, lecz jedynie stanu liczebnego urzędników, płac, oraz kontroli nad wydatkami. Ta nowa kompromisowa propozycja angielska spotkała się z życzliwem przyjęciem. Decyzja zapadnie jutro.

Przed pierwszem posiedzeniem nowego sejmu pruskiego.

Berlin. 20 maja. (PAT.) Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej ogłosiło komunikat stwierdzający, iż z powodu niezwykle szybkiego roz rostu organizacyjnego partji, zawieszono zostało do dnia 15 lipca br. przyjmowanie nowych członków.

Berlin. 20 maja. (PAT.) W kołach parlamentarnych dyskutowana jest kwestja wyboru prezydjum nowego sejmu pruskiego. Narodowi socjaliści wysuwają kandydaturę przedstawiciela swej frakcji posła Kerla, którego wybór zależy od poparcia centrum, względnie komunistów. Centrum, jak wiadomo, uzależniło swą zgodę od stanowiska, jakie narodowi socjaliści zajmą wobec kandydatury przedstawiciela socjal-demokratów na jednego z wiceprzewodniczących.

Pierwsze posiedzenie sejmu, na któ rem nastąpi wybór konwentu senjorów, zwołane zostało na 24 maja. Roz poczęcie właściwej debaty politycznej spodziewane jest dnia 27 maja. Wtedy też ewentualnie nastąpić ma wybór premjera rządu pruskiego.

Tajemniczy wypadek.

Berlin, 20 maja. (PAT). W pobliżu wsi Benitz na południe od Nauen znaleziono przy torze kolejowym na szlaku Berlin - Stendal ciężko rannego człowieka. Urzędnicy kolejowi, którzy zauważyli rannego, przewieźli go do szpitala w Nauen. Stan rannego jest beznadziejny. W kieszeni ubrania rannego znaleziono paszport polski na nazwisko Stefana Budzyńskiego z Kotsyłka (prawdopodobnie Kobyłka) w Polsce. Paszport jest zaopatrzony stemplem poselstwa w Brukseli z datą 16 b. m. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Budzyński znajdował się w drodze do kraju i wypadł z pociągu Paryż - Berlin. Natychmiast zawiadomiono władze kolejowe celem odnalezienia i zbadania bagażu rannego. Dotychczas nie stwierdzono, czy Budzyński nie padł ofiarą zbrodniczego napadu.

Syn króla Hedżasu podróżuje po Europie.

Haga, 21 maja (PAT.) Bawił tu syn króla Hedżasu i wicekról Mekki, Emir Fejsal. Przyjęty on został z honorami, należnemi osobom rodu królewskiego. Fejsal doręczył królowej na audjencji odręczne pismo króla Hedżasu.

Po kilkudniowym pobycie w Holandji, uda się Emir samolotem do Berlina, a z Niemiec do Warszawy, następnie zaś do Moskwy i do Angory, poczem powróci do ojczyzny swojej przez Persję.

Emir Fajsal, który nosi stale malowniczy strój arabski i włada jedynie językiem arabskim, udzielił za pośrednictwem swego ministra wywiadu prasie holenderskiej. Oświadczył on, że król Hedżasu pragnie dać nowy impuls religji muzułmańskiej i skierować ją na tory bardziej purytańskie. Co do kryzysu światowego, oświadczył towarzyszący Emirowi minister, że Arabja nie posiada praktycznie żadnego prawie eksportu, a wszystkie wyroby przemysłu musi sprowadzać. Niema więc w Arabji polityki protekcjonistycznej, ani trudności, z jakiemi inne kraje walczą z powodu kryzysu w przemyśle. Kryzys odczuwa jednak Arabja pośrednio z powodu zmniejszenia się ilości pielgrzymów do Mekki.

Zapytany o cel podróży swej, książę oświadczył, że okoliczności nie pozwalają Arabji na utrzymywanie przedstawicieli dyplomatycznych poza Anglją i Egiptem. Misja więc specjalna Emira ma na celu wzmocnienie węzłów przyjaźni i współpracy z zaprzyjaźnionemi krajami.

Odwiedzi również Polskę.

Berlin, 21 maja. (PAT.) Wicekról Hedżasu przyjął dziś o godz. 18 posła R. P. dra Wysockiego na dłuższej audjencji. Wicekról w najbliższym czasie wybiera się do Polski z wizytą. Termin dotąd nie został ustalony.

Ordynansi oficerscy.

W celu unormowania spraw korzystania przez oficerów z ordynansów osobistych, lub szeregowców do posług, które dotychczas były regulowane różnemi rozkazami, minister Spraw Wojskowych zarządził: Prawo korzystania z ordynansa osobistego przysługuje pozostającym w służbie czynnej: a) generałom, b) oficerom sztabowym, c) kapitanom, d) porucznikom i podporucznikom żonatym oraz wdowcom, rozwiedzionym i separowanym, którzy mają dzieci, wspólnie z nimi zamieszkałe i prowadzą własne gospodarstwo, e) duchownym - wojskowym. Nie mają prawa korzystania z ordynansa osobistego, względnie szeregowca do posług: a) przeniesieni w stan nieczynny, b) odkomenderowani na studja, c) nie pobierjący uposażenia z powodów przewidzianych w obowiązujących ustawach.

Porucznicy i podporucznicy kawalerowie oraz wdowcy, rozwiedzeni i separowani, nie mający dzieci wspólnie z nimi zamieszkałych i nie prowadzący własnego gospodarstwa — nie mają prawa do korzystania z usług ordynansa osobistego, przysługuje im natomiast prawo korzytania z posług szeregowca — jednego na dwóch oficerów.

Zasypani robotnicy.

Valparaise, 21 maja. (PAT.) Podjęto ostatnie wysiłki w celu uratowania 45 robotników, zasypanych w tunelu, w którym woda sięga już wysokości 8 stóp. Na miejsce katastrofy przybyli drogą lotniczą nurkowie, przywożąc ze sobą specjalne pompy.

Po wyroku w sprawie prof. Studyńskiego.

W swoim czasie zdawaliśmy sprawę z sensacyjnych zarzutów, podniesionych przez „Diło" i dyrektora S-ki wydawniczej „Czerwona Kałyna" p. Postołuka przeciw prof. Studyńskiemu, prezesowi Tow. Naukowego im Szewczenki. Powodem afery była fotografja emigranta ukraińskiego i literata Jurczenki, jakoby potrzebna władzom sowieckim, a zdobyta przez prof. Studyńskiego w sposób podstępny i w celach, dających dużo do myślenia.

Epilogiem sprawy był proces sądowy, wytoczony przez prof. Studyńskiego, który w międzyczasie złożył swą godność w Tow. Szewczenki, przeciw autorom zarzutów. W dwudniowej rozprawie przesunęło się przez salę sądową wielu świadków głównie z ukraińskich sfer literackich. Ich zeznania na ogół potwierdziły treść zarzutów. W szczególności stwierdzono, że prof. Studyński jest zdeklarowanym radjanofilem, że w trakcie zdobywania fotografji parokrotnie inaczej tłumaczył cel swych zabiegów, co mogło wywołać komentarze dla niego wysoce ujemne. W rezultacie zapadł wyrok uwalniający oskarżonych, a więc pośrednio uznający podstawę akcji, wszczętej przeciw prof. Studyńskiemu.

Z uwagi na osobę, wciągniętą w aferę, jak i jej tło, sprawa wywołała w społeczeństwie ukraińskiem bardzo żywe zainteresowanie. Najlepiej jednak wyszedł na wszystkiem ów Jurczenko, którego książka o Wyspach Sołowieckich zdobyła w toku polemiki i procesu pierwszorzędny rozgłos. **Y.**

Katastrofa kolejowa.

Lwów, 21 maja. (PAT). Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje: Dnia 21 bm. o godz. 1.10 pomiędzy Zaszkowem a Brzuchowicami wykoleił się parowóz, oraz kilka wagonów pociągu towarowego Nr. 2271, zdążającego z Rawy Ruskiej do Lwowa. Na miejsce wypadku wysłano natychmiast pociągi ratunkowe z lekarzami, ze Lwowa i z Żółkwi, zaś z dyrekcji Kolei Państw. przybyła specjalna Komisja. Przyczyną wykolejenia było złamanie się szyny.

Likwidacja misji wojskowych franc. w Polsce.

Warszawa. 20 maja. (PAT.) W związku z likwidacją z dniem 1 sierpnia b. r. francuskiej misji wojskowej, prasa dowiaduje się, że kontrakt zarówno misji wojskowej jak i morskiej zawierany był na termin roczny. Data, w której kontrakty upływają jest 1 sierpnia 1932 r. W razie nieprzedłużenia kontraktu, Ministerstwo spraw wojskowych było umownie zobowiązane zawiadomić rząd francuski o tym fakcie dnia 1 maja, co też w danym wypadku zostało uczynione.

Jak wiadomo, w okresie powojennym państwa aljanckie utrzymywały wzajemnie misje wojskowe, które później podlegały stopniowej likwidacji. Misje wojskowe francuskie w Polsce pozostały najdłużej, likwidowane były przez stopniowe zmniejszanie składów personalu francuskiego i zastępowania go personalem polskim. Wobec tego obecnie opuści Polskę już tylko nieliczny pozostały personal francuski.

Należy zaznaczyć, że obie misje francuskie położyły jaknajcenniejsze zasługi przy współpracy z wojskowością polską i zasłużyły sobie na pełne uznanie.

Przyjazd delegacji „Strzelca" na Łotwie.



Onegdaj przybyła do Rygi delegacja „Strzelca" z Warszawy. — Na zdjęciu stoją od strony lewej do prawej: konsul Kolankowski, dowódca pułku „Aizsargow" poseł Berzinsz, korespondent P. A. T. Kościałkowski, sekretarz ministra Becka Ptaszyński, sekretarz poselstwa Łęcki, adjutant komendanta głównego „Strzelca" Krasicki, adjutant komendanta „Aizsargow" kpt. Oszs, redaktor „Polski Zbrojnej" Evert, pierwszy sekretarz wydziału zagranicznego „Strzelca" Matusewicz, p. Evertowa, kpt. Russman, redaktor „Latvjas Karejvis" Plensner, minister Arciszewski, attaché wojskowy płk. dypl. Liebich, kpt. red. Oszs i por. Grapmonis.

Wojna na Dalekim Wschodzie — nieunikniona.

Warszawa. 20 maja. (Tel. wł.) Donoszą tu z Berlina: Moskiewski korespondent wychodzącego w Berlinie centralnego organu partji socjal-demokratów rosyjskich („mieńszewików") komunikuje, że miał bardzo interesującą rozmowę z jednym wpływowym i znakomicie poinformowanym członkiem partji komunistycznej, którego zdaniem Z. S. S. R. stoi znów przed zdarzeniem wielkiego znaczenia. Wojny — oświadczył ów komunista — prawdopodobnie się nie uniknie i to nietylko na Dalekim Wschodzie, bo i na zachodnich granicach są tacy, którzy dążą, żeby nas zniszczyć.

Niedorzecznością jest twierdzenie — mówi ów komunista, — że my chcemy wojny. Do wojny na Dalekim Wschodzie nie jesteśmy nawet przygotowani. Inaczej sprawa przedstawia łaby się za 2—3 lata, t. j. wówczas, gdy wybudowana będzie druga linja kolejowa, przecinająca Syberję. Wówczas będziemy mieć za Uralem węgiel, metale, magazyny.

Te właśnie nasze braki skłaniają Japonję do przygotowań wojennych już obecnie.

Problem kapitalizacji wewnętrznej w Z. S. S. R.

Moskwa. 20 maja. (PAT.) W Z. S. S. R. zwraca się ostatnio wielką uwagę na problem kapitalizacji wewnętrznej. W sprawie tej odbyło się w ub. tygodniu specjalne posiedzenie sekretarjatu C. K. W. Z. S. S. R. Między in. zabrał głos sekretarz generalny W. C. I. K. Jenukidze, mówiąc na temat konieczności zachowania tajemnicy wkładów oszczędnościowych, która to tajemnica wbrew dyrektywom rządu i partji była dekonspirowana w praktyce na żądanie każdego urzędnika komisarjatu finansów, lub nawet milicjanta. Prokurator republiki Wyszyński przytoczył fakt, że pewien obywatel, który wygrał jako subskrybent sowieckiej pożyczki państwowej premję w sumie 25.000 rubli, został wywłaszczony jako „kułak". Prokurator zapowiedział surowe represje celem zabezpieczenia tajemnicy wkładów.

MIECZYSŁAW OPAŁEK.

Adresy.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów uważało za wskazane przypomnieć ustalone długoletnim zwyczajem formy adresowania listów. Musiały snadnie nie mało dokuczyć poczcie nieprawidłowe i dzikie adresy-łamigłówki. Takie zagadki na kopertach, o ile zdarzają się jeszcze, nie są właściwością obecnych czasów jedynie. Mają swą tradycję, a dowolność w stylizowaniu adresów szła nieraz tak daleko, że groteskowe teksty na kopertach, pobudzić mogły do śmiechu, jak najlepsza facecja.

W czasach dawnych, kiedy listonosz zwał się tabellarius i nie posługiwano się jeszcze kopertami, lecz adresy wypisywano na papierze listowym stosownie złożonym i uzbrojonym w pieczęć, w tych czasach, nie obowiązywała żadna norma pod względem układu adresów. Floresowane wymyślnie, czasem napuszyste w swym stylu, zdradzały niejednokrotnie treść i ton listu, uchylały rąbka tajemnicy z tego, co kryło się pod pieczęcią. Sekrety zwierzeń i wyznań utajone we wnętrzu, lgnęły również swą cząstką do zewnętrznej powierzchni papieru, a adres niepowściągliwy brzmiał (dla przykładu) następująco: „Wielmożna i cnót pełna Katarzyna, różowa, gładkością obyczajów i dostojnością rodu jaśniejąca, o której niezmiernej zacności i piękności w różnych świata stronach wieść rozbrzmiewa".

Krótko ale wymownie i naprawdę ładnie zaadresowała ongiś list do kochanka jakaś białogłowa, kładąc w szyldzie takie wyrazy:

List pierwszy,
Który niech temu będzie dan,
Który jest mego serca Pan.

Jakkolwiek epistoła ta była bezimienna, to jednak dotarła do rąk adresata, bo wiózł ją zaufany posłaniec, którego przed wyjazdem poinformowano dokładnie, komu i gdzie doręczyć ma pismo serdeczne.

W wieku XVIII modnemi były adresy wierszowane. Stawały się one nieraz dla poczty istnem utrapieniem, bo zpośród rymów i śmiecia niepotrzebnych słów, wyławiać trzeba było ze stratą czasu to wszystko, co dla adresu jest najistotniejsze. Pożałowania godną była naprawdę poczta, gdy dostał się jej między wielu innymi, taki choćby rodzynek, zresztą jako wierszyk dość zgrabny:

Czy dzień jasny, czy też ciemna nocka,
Postyljonie miły chyżo jedź do Płocka;
Stamtąd zasię konie kieruj na wschód [słońca
Byś corychlej stanął u wojażów końca.
Tam w małej wioszczynie, co się Góra [zowie.
Mieszka mój znajomek, każdyć o nim [powie.
Gdy przed miłym dworkiem koń [zdrożony stanie,
Panu, co mi drogi, oddaj to pisanie!

List z podobnym wierszowanym adresem otrzymał w roku 1820 Kazimierz Brodziński. Zapraszali poetę redaktorzy „Wandy" i „Tygodnika Muzycznego" na obiad literacki w ogrodzie Schucha przy alei Mokotowskiej (w Warszawie), zapraszali serdecznie, bo „bez śpiewaka Wiesława, poszłaby na nic zabawa". Adres rymowany do autora sielanki brzmiał następująco:

Do Wielmożnego Brodzińskiego
Pamiętnika Warszawskiego
Światłego Współredaktora
I poezji Profesora.
Mieszka ten poeta
Przy ulicy Freta:
Wszedłszy w kamienicy wnętrze,
W podwórzu na pierwszem piętrze.

Bywały nieraz znowuż adresy komiczne, a śmieszność tę stwarzały czasem charakterystyczne komentarze na kopercie. I tak otrzymał pocztamt warszawski list wysłany „do rąk własnych Imci Panny Petronelli Zawackiej w Warszawie", przyczem dla informacji listonosza dodano przestrogę: „Jeżeli się tylko nie nazywa inaczej, bo tu słychać, że za mąż poszła".

Ktoś inny znowu pisząc do niejakiego Macieja Brusika, oszańcował nazwisko adresata tylu niepotrzebnemi określeniami, że nie odrazu można było się zorjentować, di kogo list przeznaczony czy dla Brusika, czy też dla jego dostojnego chlebodawcy.

Adres brzmiał bowiem tak:

Do
Jaśnie Oświeconego X-cia Imci
Czartoryskiego
Generała Ziem Podolskich etc., etc.
Orderu Orła Białego
I Świętego Stanisława Kawalera —
Macieja Brusik forysia
oddać pokornie upraszam
w Warszawie.

W pierwszych latach XIX stulecia przyszedł do pocztamtu lwowskiego list, który przez czas dłuższy spoczywał z konieczności we fachu. Bezsilni i zgoła niezaradni byli w stosunku do niego listonosze; miętosili go w palcach, obracali na wszystkie strony, by wkońcu, wzruszywszy ramionami, z rezygnacją na bok go odłożyć. Ktoś nie znający języka polskiego i topografji Lwowa, zaadresował ów list tak:

Sr. Wohlgebohren Herrn Herrn
N. N.
Professor in III Klasse
Wohnhaft vis a vis von Schweden Hanover in der
Schul-Käfer-Gasse.

Po pewnym czasie znalazł się przecie bystry listonosz, który zagadkę rozwikłał i list doręczył akuratnie i bez omyłki właściwemu adresatowi. Okazało się, że ów adresat nie miał żadnej łączności ze Szwecją ani z Hanowerem, bo „vis a vis von Schweden Hanover" znaczyło „vis a vis von Święty Onufry" a „Schulkäfergasse" była niczem innem jak „Żółkiewergasse" — poczciwą i starą ulicą Żółkiewską.



Poincaré o Stresemanie.

Paryż. 20 maja. (PAT.) Dzisiejszy numer „Illustration“ zamieszcza artykuł Poincarego, który pisze: „Ktokolwiek czytał Stresemana, nie uczyni mu wyrzutu, wypełnił on bowiem z wielką zręcznością to, co uważał za swój obowiązek patrjotyczny. Nikt nie może mieć o to pretensji do niego. Lecz mylą się ci Francuzi, którzy go uważali za swego przyjaciela. Ani w sprawie Alzacji i Lotaryngji, ani w sprawie „kurytarza gdańskiego“, czy też roli Niemców w Lidze Narodów, nie uczynił on najdrobniejszego ustępstwa dla Francji. Nie odznaczał się on wprawdzie gwałtownością nacjonalistów niemieckich, nie postępował na wzór Hitlera i nie przemawiał jak Hitler, lecz dowiódł, że Niemcy, nawet najbardziej umiarkowani i rozsądnie myślący, w gruncie rzeczy podobni są do innych. Francja nie powinna czynić sobie żadnych iluzji co do uczuć Stresemana, które każą nam mieć oczy szeroko otwarte.

Szykany pruskie wobec mniejszości polskiej.

Królewiec. 20 maja. (PAT.) Prasa wschodnio-pruska donosi z wielkiem zadowoleniem o nowem zarządzeniu władz pruskich w sprawie polskiego szkolnictwa mniejszościowego. W przyszłości szkółki polskie będą mogły istnieć wówczas, gdy liczba dzieci nie będzie mniejsza, niż 10. Na zasadzie tego rozporządzenia zamknięto już szkoły polskie w Babimoście i Krajance w powiecie bytomskim. W niedalekiej przyszłości mają nastąpić dalsze zamknięcia szkół polskich.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

VALPARAISO. **Zawalenie się tunelu.** Już po straceniu wszelkiej nadziei uratowania robotników, pogrzebanych wskutek zawalenia się wielkiego tunelu w Andach, zdołano nawiązać kontakt z 41 zagrzebanymi w tunelu robotnikami. Jak przypuszczają, wszyscy oni pozostali przy życiu. Uda się do nich dotrzeć zapewne w ciągu 24 godzin.

BUENOS AIRES. **Plaga szarańczy.** Na podstawie wiadomości, otrzymanych z Ciudad del Cabo, prasa miejscowa donosi, że ukazała się tam szarańcza w niewidzianej dotychczas ilości. Olbrzymia chmura szarańczy przesunęła się przez okolicę z szybkością 150 km. dziennie. Osiadające stopniowo miljonowe roje szarańczy dochodziły w niektórych okolicach do grubości przeszło 1 metra.

ESSEN. **Likwidacja fabryki obuwia.** Jedna z największych fabryk obuwia w Frankenstein-Burscheid, wstrzymała całkowicie produkcję i zwolniła wszystkich pracowników w liczbie 788 osób.

NOWY JORK. **Tutejsza opera „Metropolitain“** zmuszona została do znacznego obniżenia wielkich gaż, które płaciła solistom. Większość artystów zgodziła się na tę zniżkę. Jedynie główny tenor Benjamino Gigli oraz Marja Jeritza nie zgodzili się na zniżkę i kontraktu na przyszły sezon nie odnowili.

Lot transatlantycki Ameryka-Paryż.

Harbour Grace, 21 maja. (PAT). (Nowa Zimia). Lotniczka Amelja Earhardt odleci dziś sama na swoim aparacie w kierunku Paryża.

Zniżka pensyj urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych, wchodzi w życie 1 VI. wzgl 1 VII.

Warszawa, 20 maja. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywane były sprawy związane z zagadnieniem oszczędności budżetowych, oraz sprawy bieżące. Wobec zmniejszania się dochodów Skarbu Państwa, Rada Ministrów uznała za rzecz niezbędną zastosowanie dalszych redukcyj wydatków personalnych i wydatków rzeczowych. W wyniku dyskusji na ten temat Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia o zmianie wysokości uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, oraz zaopatrzeń emerytalnych, na mocy którego ulegną zawieszeniu stosowane dotychczas od roku 1927 10% dodatki od uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, oraz sędziów i prokuratorów, zajmujących stanowiska służbowe poza miastem stołecznem Warszawą, jak również do zaopatrzeń emerytalnych osób zamieszkałych poza miastem Warszawą. Cofnięcie powyższego 10%-ego dodatku równać się będzie obniżce całkowitego uposażenia o 9%. W stosunku do osób wojskowych, zamieszkałych poza Warszawą, obniżka ta wynosić będzie 8%. Powyższe obniżki wejdą w życie z dniem 1 czerwca, o ile idzie o uposażenia osób, pozostających w służbie czynnej i z dniem 1 lipca b. r. w odniesieniu do zaopatrzeń emerytalnych.

Jednocześnie Rada Ministrów powzięła uchwałę, zalecającą przeprowadzenie analogicznej 10% zniżki uposażeń w przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych (m. in. w monopolach i bankach państwowych) na prowincji, zaś niezależnie od tego zaleciła poszczególnym Ministerstwom podjęcie kroków w kierunku zastosowania obniżki w tej samej wysokości w tych przedsiębiorstwach i zakładach, oraz instytucjach publicznych tak w Warszawie, jak i poza Warszawą, które dotychczas nie zastosowały obniżki, wynikającej z uchwały zeszłorocznej.

Ponadto Rada Min. omówiła zasadnicze linje oszczędności w wydatkach rzeczowych, które przeprowadzone będą przy układaniu miesięcznych budżetów Ministerstw.

Ohydny napad na profesora dr. K. Bartla.

Komunikat Rektoratu Politechniki,

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych grupa studentów Politechniki lwowskiej dokonała napadu na profesora dr. Kazimierza Bartla.

W sprawie tej ukazał się następujący komunikat Rektora Politechniki:

Studenci Politechniki lwowskiej w Dublanach już przed kilku tygodniami zaczęli prześladować jedynego, uczęszczającego tam studenta Żyda, chcąc go zmusić do opuszczenia Dublan.

Senat Politechniki lwowskiej, broniąc zasady równych praw dla wszystkich zapisanych studentów, zajął wobec takiego postępowania młodzieży stanowczą postawę i zażądał podpisania przez wszystkich studentów deklaracji, gwarantującej w Dublanach swobodę studjowania i spokój.

Część młodzieży wezwania nie usłuchała, wobec czego nastąpiło śledztwo i osądzenie sprawy. Dwóch studentów, uporczywie przeciwstawiających się zarządzeniom senatu, relegowano na stałe, 15-tu innym Rektor udzielił nagany.

W związku zapewne z wyrokiem, grupa studentów napadła dziś na ulicy przed gmachem Politechniki na członka senatu, prof. dr. Kazimierza Bartla. Gdy mianowicie prof. Bartel wychodził z gmachu Politechniki, został znienacka obrzucony jajami. Sprawcy natychmiast po incydencie zbiegli.

Władze akademickie wszczęły wszelkie możliwe kroki w kierunku wyśledzenia i ukarania winnych.

Napad ten jest tembardziej karygodny i niezrozumiały, że prof. Bartel nie był ani referentem sprawy, ani wnioskodawcą wyroku.

Przyp. Redakcji.

Komunikat powyższy, dziwnie zredagowany, zmusza nas jesteśmy zaopatrzyć w pytanie: Czy, gdyby prof. Bartel był „referentem sprawy“ albo nawet „wnioskodawcą wyroku“, to przestępczy wybryk, którego padł ofiarą, byłby zdaniem Rektoratu mniej karygodny?...

Francja a rozbrojenie.

Paryż, 0 maja. (PAT.) Dziś odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem premjer Tardieu przedstawił sytuację zagraniczną, oraz podał do wiadomości zarządzenia, jakie przedsięwziął celem zapewnienia ciągłości i obrony tez francuskich w toku odbywających się rokowań w sprawie rozbrojenia, odszkodowań i zagadnień naddunajskich. Premjer zaznaczył przytem, że powstrzymał się od wszelkich zasadniczych decyzyj, które winny być zastrzeżone dla przyszłego rządu. Rada Ministrów zaaprobowała jednomyślnie instrukcje, jakich Tardieu udzielił w wspomnianych sprawach przedstawicielom dyplomacji i delegacji francuskiej w Genewie. Z kolei Rada Ministrów przyjęła zarządzenie w sprawie wzmocnienia kontroli nad cudzoziemcami, przebywającymi we Francji.

Konkurs na prace dziecka.

Instytut propagandy sztuki w Warszawie w związku z wystawą „Sztuki dziecka“, która ma się odbyć z końcem lata br., ogłasza konkurs na pracę dziecka. Posługiwać się można do wyboru: ołówkiem zwykłym, kredkami kolorowemi, wycinanką, farbami wodnemi lub klejowemi. Praca musi być bezwzględnie samodzielna. Każde dziecko może nadesłać nie więcej, jak cztery prace. Prace nadesłane na konkurs stają się własnością Instytutu Pr. Szt. Prace dobre będą umieszczone na wystawie Instytutu p. t. „Sztuka dziecka“; najlepsze prace będą nagrodzone.

W konkursie mogą brać udział dzieci w wieku od lat 4—14 włącznie. Przy rozdawaniu nagród ustala się podział na 3 kategorje. I. od lat 4—6 włącznie, II. od lat 7—10, III. od lat 11—14. Dla pierwszej kategorji wyznacza się dwie pierwsze nagrody po 20 zł., dwie drugie po 10 zł. dla 2 i 3 kategorji trzy nagrody po 20 i trzy po 10 zł.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 czerwca br. Rysunki przesyłać można pojedynczo lub (szkoła) zbiorowo pod adresem: Instytut Propagandy Sztuki, Warszawa, Królewska 13, konkurs „Sztuki dziecka“. Wszelkich informacyj, dotyczących konkursu udziela sekretarjat I. P. S. w godz. od 10—4 pp. tel. 240—10.

Sąd konkursowy stanowią: delegat Min. W. R. i O. P. delegat Powszechnego Stowarzyszenia Nauczycieli Rysunku oraz pp. M. Bobińska, A. Martynowiczówna, M. Obrębska, W. Telakowska, W. Jastrzębowski, F. Roliński, W. Skoczylas.

Wykrycie tajnej gorzelni Al Capone'a.

Agenci policji prohibicyjnej wykryli w Chicago olbrzymią tajną gorzelnię urządzoną według najnowszych wymagań technicznych. Gorzelnia znajdowała się w piwnicach aż trzech domów, połączonych ze sobą ukrytym tunelem. Nie brakło tu maskowanych drzwi, automatycznych zamków, kryjówek zakonspirowanych. W gorzelni znaleziono dwa aparaty destylacyjne o pojemności 200.000 litrów każdy, trzy cysterny, zawierające po 250.000 litrów alkoholu, pięć pomp elektrycznych, około miljona litrów destylatu w kotłach i 31.000 funtów cukru. Fabryka ta mogła — zdaniem fachowców — przerabiać miljon litrów dziennie, co przynosiło zysk około 100.000 dolarów dziennie. Gdy policja wtargnęła do lokalu, nie zastała już nikogo z personalu „fabrycznego“, wszycy bowiem zdążyli uciec tajnem przejściem. Na podstawie jednak osiągniętych informacyj stwierdzono, iż gorzelnia należała do Al Capone'a. Król gangsterów siedzi w więzieniu, ale jego business pracuje pełną parą.

Zmniejszenie liczby kontrolerów kolejowych.

Warszawa. 20 maja. (PAT.) Wobec zmniejszenia się zapełnienia pociągów pasażerskich, Ministerstwo komunikacji wydało ostatnio Dyrekcjom polecenie zmniejszenia ilości konduktorów, przeprowadzających rewizję biletów w pociągach. W pociągach pospiesznych, które mają znacznie mniej punktów wsiadania i wysiadania podróżnych, niż pociągi osobowe, ilość konduktorów rewizyjnych powinna być mniejsza. Natomiast w pociągach osobowych dalekobieżnych z wagonami, posiadającemi boczne drzwi do przedziałów, ilość tych konduktorów powinna być większa

KRONIKA

MAJ 21 Sobota	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Heleny
	Gr.-kat. Iwana
	Wschód słońca g 3 m 49
	Zachód „ g 19 m 15
	Długość dnia g 15 m 26

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Sobota, 21 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto".

Niedziela, 22 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Faust".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 21 bm., o godz. 8: „Hau-hau".
Niedziela, 22 bm., o g. 8: „Hau-hau".
Poniedziałek, 23 bm., o godz. 7.30 w.: Wieczór tańców plastycznych uczenic Felicji Bratt.
Wtorek, 24 bm, o godz. 8: „Hau-hau".
Środa, 25 bm., o godz. 8: „Hau-hau".
Czwartek, 26 bm., o godz. 8: „Hau-hau".

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 21 bm.: „Cnotliwa Zuzanna".

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Taka słodka dziewczyna, jak ty".
CHIMERA: „24 godziny z życia kobiety".
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
LEW: „Kobieta na Marsie".
MARYSIEŃKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
OAZA: „Płonące serca".
PALACE: „Rok 1980 — małżeństwa przyszłości".
PAN: „Liljon".
PASAŻ: „Hymn cowboya" i „Szlakiem hańby".
PROMIEŃ: „Krew na piasku".
SŁOŃCE: Harry Peel i Chaplin.
STYLOWY: „On i jego siostra" oraz „Cudza narzeczona".
ŚWIT: „Król walca".

XX. Wieczór dyskusyjny Zawodowego Związku Literatów Polskich we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 23 maja br. o godzinie 19-tej w małej, parterowej sali Kasyna i Koła Lit. Art. przy ul. Akademickiej 13. Dyskusję zagai p. Andrzej Rybicki odczytem p. t. „Kilka uwag o technice dramatu". Prelegent, który wystąpił rok temu na jednym z wieczorów naszych z własną, orvginalną koncepcją twórczości dramatycznej, przeprowadzi tym razem przedewszystkiem analizę pojęcia techniki artystycznej wogóle; omówi następnie omyłki pochodzące z odnoszenia pozaliterackich znaczeń techniki artystycznej do dramatu. W dalszym ciągu odczytu przedstawi swą własną definicję dramatu jako ruchu przeobrażającego działania żywe w działania twórcze. Na podstawie tych rozważań poda określenie istotnej techniki dramatu, związane z problemem stosunku twórczości dramatycznej do życia. Omówieniem naczelnego zagadnienia pojętej w sposób odrębny techniki dramatu, jak również rzutem oka na prądy dzisiejszego dnia zakończy odczyt, który niewątpliwie da sposobność do ożywionej dyskusji na temat aktualnych zagadnień teatrologicznych. Dla członków Związku, gości zaproszonych i wprowadzonych przez nich osób wstęp wolny.

Zmiany personalne w Magistracie. Kazimierz Oharski radca Magistratu został przeniesiony z Wydziału II/1 do Wydz. VIII, w charakterze naczelnika tego wydziału. Radca Magistratu Włodzimierz Demczyński został przeniesiony z Wydz. IV, do Wydz. VIII, w charakterze zastępcy naczelnika tego wydziału. Radca Magistratu Stanisław Smoleń obejmuje kierownictwo Wydz. III/4 (prawniczy). Józef Stobiecki starszy radca Magistratu otrzymał wyłączne kierownictwo Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego. Starszy radca Magistratu Bolesław Woleński obejmuje kierownictwo Wydziału VI (przemysłowy). Dr. Norbert Michalewicz starszy radca Magistratu został mianowany naczelnikiem Wydz. VII. Wszystkie te zmiany wchodzą w życie z dniem 23 bm.

Wyróżnienie Targów Wschodnich w Anglji. Sekretarz dla spraw handlowych przy Ambasadzie brytyjskiej w Warszawie zawiadomił Brytyjski Wicekonsulat we Lwowie, że angielskie przedsiębiorstwa kolejowe postanowiły na wspólnie odbytej konferencji przyznać po raz pierwszy uczestnikom Targów Wschodnich z okazji ich dwunastej, w czerwcu odbyć się mającej kampanji 25% zniżkę przejazdową. W myśl pisma Centralnej Izby Kolejowej w Londynie do brytyjskiego departamentu handlu zagranicznego, wydawane będą na podstawie poświadczenia Ambasady Polskiej w Londynie w czasie od 13 do 23 czerwca br. zniżkowe bilety powrotne z ważnością na przeciąg dni 33 tak na linjach komunikacji zewnętrznej łączących Londyn, względnie Harwich z portami kontynentu europejskiego, jak też na linjach wewnętrznych, łączących prowincjonalne stacje angielskie z Londynem, lub jednym z brytyjskich portów, jako miejscem wyjazdu dla komunikacji okrętowej. Zaszczytne to wyróżnienie Targów Wschodnich ze strony angielskich zarządów kolejowych przyczynić się powinno w niemałej mierze do podniesienia frekwencji angielskich kupców na tegorocznych XII. Targach Wschodnich.

Lwów ku czci Szopena.

Specjalny Komitet organizuje uroczystości.

W sali ratuszowej odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie powołania do życia Komitetu „Dni Szopenowskich".

W obradach wzięli udział m., in. naczelnik Kwaśniewski w zastępstwie p. wojewody, r. Madejski z ramienia Sądu apelacyjnego, wizyt. Koziara z ramienia Kuratorjum, wiceprezes kolei Jons, prez. Hanińczak, wiceprezes Antoniewicz, prez. Dembowski, st. komisarz Matejski, dalej delegaci świata naukowego, muzycznego, pracy i w. in.

Zebranie zagaił wiceprezydent Chajes, poczem prez. dr. Dembowski przedstawił cel komitetu, wspominając, że już w r. 1900 zawiązał się komitet dla sprowadzenia zwłok Szopena do kraju i budowy pomnika Szopena we Lwowie.

Na wniosek wiceprez. Antoniewicza, obecni uznani zostali jako komitet obszerniejszy, zaś do komitetu wykonawczego zostali wybrani z prawem kooptacji pp.:

Prez. Antoniewicz Jan, Bartosiński Jan, dr. Bernacki Ludwik, płk. Bittner, Chajesowa Wiktorowa, wiceprez. Chajes Wiktor, Chyliński Konstanty, dr. Czerny Karol, dr. Czołowski Aleksander, dr. Chybiński Adolf, Drojanowska Barbara, prez. Drojanowski Wacław, wicepr. Dychdalewicz Jan, Dychdalewiczowa Janowa, Dwernicka Tadeuszowa, Dembowski Ignacy, Dzięgdzielewicz Marjan, dyr. Dołżycki Adam, dr. Groer Franciszek, Gołębiowski Władysław, dr. Hornung Zbigniew, dyr. Horzyca Wilam, Hubert Stanisław, Höflinger Tadeusz, Irzykowa Franciszkowa, Jaworska Marja, Kelles-Krausowa Marja, dr. Kulczycki Ludwik, dr. Koffler Zygmunt, Kubalowa Wawrzyńcowa, mjr. Klink, Litwinowicz Józef, sen. dr. Löwenherz Henryk, red. Laskownicki Bronisław, ks. Lubomirski Andrzej, Mozołowska Jadwiga, Münzer L., Neuhauser Franc., Ortwin Ostap, Ottawowa H., Parnasowa Kornela, dr. Poratyński Jan, dyr. Sołtys Adam, kur. Świderski Stefan, Strońska Zdzisławowa, Siemaszkowa Wanda, Rożniecka Stanisława, Rybicki Tadeusz, dr. Thullie Maksymiljan, Włodzimirski Walery, dr. Zakrzewski Stnisław, dr. Żygulski Zdzisław, dr. Weigl Kasper, dr. Diamant Jakób, dr Wójcik-Keuprulianowa.

Zabytki na ziemiach polskich.



Na zdjęciu naszem widzimy cerkiew Św. Trójcy w Żółkwi, zbudowaną w r. 1601 z drzewa modrzewiowego.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Plebiscyt w zagłębiu węglowem.** Z dniem 20 bm. ma nastąpić podpisanie umowy odraczającej na 1 rok plebiscyt, odbywający się corocznie w przemyśle naftowym odnośnie do podziału dochodów uzyskanych od pracodawców przez doliczanie do płac robotniczych 1%. Fundusze powstałe z pływów uzyskanych tą drogą dzielone są corocznie w drodze plebiscytu pomiędzy komitet budowy Domów Ludowych (PPS. CKW.) a spółdzielnię mieszkaniową im. Moraczewskiego (Z. Z. Z. dawna frakcja rewolucyjna). Zaznaczyć należy, że obie organizacje robotnicze uznały lojalnie propozycję Izby Pracodawców w sprawie odroczenia plebiscytu, a to ze względu na znaczne koszty z nim połączone. Wobec powyższego obie organizacje robotnicze partycypować będą w dochodach w dotychczasowej wysokości.

STANISŁAWÓW. **Gospodarz powiesił się.** W Podpieczarach pow. Tłumacz powiesił się gospodarz Mikołaj Klejnota, z powodu niesnasek rodzinnych, oraz złych stosunków majątkowych. Osierocił on żonę i siedmioro dzieci w wieku od 1 do 10 lat.

PRZEMYŚL. **Kupno szybowca.** Z inicjatywy generała Tessaro, dowódcy O. K. X. i starosty Michałowskiego zawiązał się w Przemyślu komitet obywatelski, którego zadaniem jest zebranie funduszów potrzebnych na zakupno szybowca. Szybowiec ten ma być oddany do dyspozycji miejscowej młodzieży dla celów sportowych.

PRZEMYŚL. **Kolonje letnie dla młodzieży.** Na zaproszenie Związku Pracy obywatelskiej Kobiet odbyło się tu zebranie w sprawie urządzenia pół kolonij letnich dla dzieci bezrobotnych. Po wysłuchaniu referatów odbyła się dyskusja, w wyniku której uchwalono wybudować na brzegu Sanu barak, który będzie służył za siedzibę tej półkolonji. Plan takiego baraku zobowiązał się wygotować inżynier Pollak. Na cele pół-kolonji złożyła dotychczas Powiatowa Kasa Chorych kwotę zł. 555, zaś dowódca 38 pp. pułk. Majewski kwotę 200. O dalsze fundusze postanowiono zwrócić się do ofiarności miejscowego społeczeństwa.

PRZEMYŚL. **Spółdzielnia adwokatów.** W tut. Izbie adwokackiej odbyło się zebranie w sprawie utworzenia spółdzielni pod nazwą „adwokackie Kolegjum sądownictwa polubownego". Referat w tej sprawie wygłosił adwokat Richter. Po referacie postanowiono założyć taką spółdzielnię celem umożliwienia społeczeństwu szybkiego traktowania sporów cywilnych na drodze polubownej i odciążenia w ten sposób sądownictwa. Wyłoniony komitet przystąpi do opracowania statutu spółdzielni.

BORYSŁAW. **Wypadek.** Marja Stynawska, pokojowa zatrudniona w willi Arkadja w Truskawcu, wskutek nieostrożności spadła ze schodów II. p. na parter doznając złamania podstawy czaszki oraz wstrząsu mózgu. Wskutek odniesionych obrażeń Stynawska w dniu wczorajszym zmarła.

STANISŁAWÓW. **Morderstwo i podpalenie.** W domu Piotra Korylca w Delijowie, pow. stanisławowskiego, wybuchł pożar, w wyniku którego spalił się słomiany dach chaty. Jednocześnie w sieni domu znaleziono zwłoki Korylca i jego żony Paraski. Korylec miał dwie kłute rany w skroni, a żona jego poderżnięte gardło. Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza, przyprowadzając z sobą psa policyjnego. W wyniku pierwszych dochodzeń należy przypuszczać, że zaszedł tu wypadek morderstwa rabunkowego, gdyż mieszkanie było splondrowane.

STANISŁAWÓW. **Zatrucie.** W Sobotowie zmarł wśród objawów zatrucia Ołeksa Litwiniec. Ponieważ żył on w niezgodzie z żoną, wszczęto dochodzenia, które niewątpliwie ustalą dokładnie przyczynę śmierci.

STRYJ. **Wicewojewoda stanisławowski Sokół** w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa Sawickiego i wojewódzkiego komendanta P. P. Buczackiego przybył do Stryja, gdzie odbył konferencję ze starostą Harmatą w sprawach samorządowych.

STRYJ. **Uruchomienie tartaku.** Firma Bracia Grödel, wobec otrzymania nowych zamówień, uruchomiła swój tartak w Stryju, dzięki czemu znalazło pracę przeszło 200 robotników.

Ujęcie podejrzanych osobników.

Onegdajszej nocy patrol policyjny natknął się na Kleparowie na grupę podejrzanych osobników. Dzięki przytomności umysłu organów policyjnych zdołano ściągnąć w krótkim czasie na miejsce odpowiednią liczbę funkcjonarjuszów policji i ująć kilku osobników. Jeden z zatrzymanych posiadał mundur oficerski, a pozatem znaleziono na miejscu 4 inne mundury, pochodzące przypuszczalnie z kradzieży. Czy zachodzi tu wypadek usiłowanej kópenikiady, ustalić na razie nie zdołano. Władze prowadzą dalsze energiczne dochodzenia. (P. A. T.).

Przedłużenie wystawy Mané-Katza.

Wobec powodzenia, z jakiem spotkała się wystawa Mané-Katza i wobec jednogłośnie życzliwych głosów krytyki, oraz dzięki uprzejmości Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, artysta-malarz Mané-Katz przedłuża wystawę swych prac do piątku, t. j. do dnia 27 maja br.

Krowa zabiła chłopca.

Adam Basiński, lat 10, zam. w Basiówce (pow. lwowskiego), pasł wczoraj krowę na sznurku, którego drugi koniec obwiązał sobie w pasie. Nastraszona czemś krowa zaczęła uciekać, wlokąc za sobą chłopca po roli na przestrzeni 50 mtr., przyczem biła go tylnemi nogami. Basiński poniósł śmierć.

Pasażer pod kołami pociągu.

Wczoraj wieczorem przyjechał do Lwowa pociągiem z Chorośnicy 44-letni Konstanty Barabasz. W chwili zajeżdżania pociągu na peron, p. Barabasz, który widocznie bardzo się spieszył, usiłował zeskoczyć ze schodków na peron, ale uczynił to tak fatalnie, że obiema nogami zawadził o koła będącego jeszcze w ruchu pociągu, wskutek czego doznał zmiażdżenia stóp. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę własnej nieostrożności do Szpitala powszechnego, gdzie natychmiast przystąpiono do amputacji nóg.

Potrącony przez auto.

Szofer Stefan Łahoda (Wronowska 10) zameldował Posterunkowi Policji, że w czasie jazdy samochodem przez ulicę Kopernika potrącił Mosesa Schaka (ul. Pełtewna 51). Schak doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

Złodziej jaj.

Policjant chwycił Karola Stawarskiego, który z wozu Oleksy Jakimow usiłował ukraść dwie kopy jaj. Stawarskiego osadzono w areszcie.

Schwytanie kieszonkowca.

Wczoraj w ogrodzie Kościuszki schwytano Stefana Dulibę, gdy usiłował z kieszeni Stefana Hnatkowskiego (Stryjska 58) wyciągnąć portfel z gotówką.

Kradzieże mieszkaniowe.

W dniu wczorajszym do mieszkania Antoniego Maślanki (ul. Jacka 8) jakiś nieznany sprawca włamał się i skradł bieliznę, wartości 500 zł., zaś z mieszkania lokatorki Wandy Owczarek dwa złote pierścionki i płaszcz. — Przez rozbitą szybę włamali się złodzieje do firmy Gestetner (Bielowskiego 6) i skradli kasetkę, w której znajdowało sie 520 zł.

„Krzyczcie Chiny" zdjęto z afisza.

Na polecenie władz wojewódzkich dyrekcja Teatrów Miejskich zdjęła z repertuaru sztukę Tretiakowa „Krzyczcie Chiny". Zarządzenie to jest wynikiem burzy, jaką sztuka ta wywołała na onegdajszem plenum Rady miasta Lwowa.

Klub prasy zagranicznej.

Warszawa, 21 maja. (PAT.) Wczoraj popołudniu w gmachu Sejmu odbyło się posiedzenie klubu prasy zagranicznej w Warszawie, na którem uchwalono połączenie dotychczas istniejącego związku prasy zagranicznej z tym klubem. Nazwa i statut klubu prasy zagranicznej pozostaje nadal bez zmiany.

Stanowisko Polskiego Tow. Filologicznego

wobec ustawy o ustroju szkolnym.

Na Walnem Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Filologicznego, które odbyło się w Warszawie w kwietniu br., uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję w sprawie nowego ustroju szkolnictwa w Polsce:

„Polskie Towarzystwo Filologiczne wita z radością fakt, że uchwalona przez Sejm i Senat reforma ustroju szkolnictwa uznaje naukę języka łacińskiego za integralny element wychowawczy programu szkoły średniej. Stojąc jednak na stanowisku, że dla poznania całokształtu kultury klasycznej nieodzowna jest nauka języka greckiego, Towarzystwo oświadcza się za zachowaniem typu gimnazjów klasycznych i nietamowaniem inicjatywy szkolnictwa prywatnego w tym kierunku. Polskie Towarzystwo Filologiczne stoi nadal na stanowisku, że jedynie 8-mio klasowe gimnazjum klasyczne z łaciną od klasy I-szej spełnia właściwe zadanie szkoły średniej".

Uchwalając powyższą rezolucję, Walne Zgromadzenie T-wa stwierdziło, że Ministerstwo W. R. i O. P. zawsze okazywało życzliwość dla PTF. przez udzielanie wydatnych subwencyj na wydawnictwa T-wa i dawało dowody słusznej oceny wartości kształcącej języków klasycznych. Świadczy o tem urządzanie przez Ministerstwo kursów dokształcających dla nauczycieli języków starożytnych i organizowanie wycieczek naukowych do Grecji i do Włoch, świadczy także inicjatywa Ministerstwa w nawiązaniu programu szkoły średniej do tradycji dawnej Polski, w której łacina była językiem oficjalnym Rządu i Sejmu. Nauki humanistyczne, specjalnie nauka literatury polskiej, bez dość gruntownej znajomości łaciny obejść się nie mogą; przecież najświetniejsze okresy literatury ojczystej i prawie wszystkie prądy renesansowe wiążą się najściślej z literaturą klasyczną.

Z zadowoleniem także witają filologowie redukcję bogactwa typów szkół średnich ogólnokształcących, któremi Polska odznacza się przed innemi krajami Europy, do jednego typu, który ma obejmować naukę języka łacińskiego.

Życzliwe stanowisko Ministerstwa W. R. i O. P. wobec filologji klasycznej pozwala żywić nadzieję, że Władze Szkolne zatrzymają 8-mio klasowe gimnazjum klasyczne z łaciną od kl. I-szej przynajmniej w dotychczasowej liczbie dla celów doświadczalnych (art. 3 ustawy); gimnazja te bowiem cieszą się uznaniem wśród społeczeństwa, czego dowodzi wielka w nich frekwencja młodzieży, przygotowują najlepiej do studjum w szkołach wyższych według orzeczenia profesorów tych uczelni, przedewszystkiem zaś, przez dobór lektury z autorów starożytnych, wychowują młodzież w duchu państwowym na dobrych obywateli, świadomych swych obowiązków wobec Ojczyzny.

Polowanie na antylopy



Na zdjęciu naszem widzimy grupę myśliwych murzyńskich obszaru Guasco Nyira w Afryce wschodniej z upolowaną wielką antylopą.

Zawody o puhar im. kpt. pil.

Stefana Bastyra.

Ogłoszony niedawno przez Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie VI-ty Konkurs Modeli latających i redukcyjnych — wzbudził wielkie zainteresowanie szczególnie wśród młodzieży szkolnej, gdyż jak corocznie zostanie rozegrany puhar im. Kpt. pilota Stefana Bastyra.

Puhar ten, jako nagrodę wędrowną międzyuczelnianą, ufundował Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie dla uczczenia świetlanej pamięci bohaterskiego lotnika, którego zwłoki spoczywają na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Nagrodę zdobywa ten zakład naukowy, którego zawodnik uzyska największą ilość punktów. Po raz pierwszy puhar rozegrany został w roku 1929, zdobył go dla IV Gimnazjum we Lwowie uczeń Adam Turkowski, roku 1930 dla III Gimnazjum we Lwowie zdobywa go Jerzy Wiczyński, a w roku ubiegłym ponownie dla IV Gimnazjum Adam Turkowski.

Ponadto jest przewidzianych wiele pięknych i cennych nagród.

Konkurs odbędzie się dnia 4 czerwca br. Udział w konkursie zgłasza się, wypełniając dla każdego modelu osobną kartę zgłoszenia, którą wydaje Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie, plac Smolki 3 — po wpłaceniu 50 gr. (od modelu) tytułem wpisowego.

Ze srebrnego ekranu.

Rok 1980.

Wytwórnia Fox - Mowleton, reżyserja Buttlera.

„P A L A C E".

W filmie tym nawrócono do dawnych tendencyj kinomatografji: do pokazywania niemożliwości i daleko idącej fantazji. Niestety wśród obrazów fantastycznych „Rok 1980" nie zajmie pierwszego miejsca. Brak mu genjalnego rozpędu wyobraźni, która ogranicza się do kontaminacji elementów świata przeżytego z elementami nauki przyszłości.

Najlepiej stosunkowo wypadł obraz Nowego Jorku za lat 50. Aeroplany zamiast autodorożek, pigułki zamiast menu, automaty z których za wrzuceniem monety wyjmuje się noworodka, wskrzeszanie nieboszczyków, ultrapraktyczne urządzenie mieszkań, telewizja, numery zamiast nazwisk i zbiurokratyzowanie wszelkich czynności, nawet oświadczyn — oto suma cech, jakie mają charakteryzować życie naszych wnuków.

Nie dość jednak tego. Prócz cudów na ziemi, pokazuje się cuda na Marsie, do którego wreszcie dociera trzech śmiałych podróżników. I tu zaczyna się obniżka reżyserskiej roboty, która zmienia się w inscenizowanie bardzo strasznej bajki dla bardzo niegrzecznych dzieci. Z ulgą opuszczamy Marsa wraz z uratowanymi podróżnikami i jeńcem, zabranym jako „dowód rzeczowy" z dalekiej planety.

Tego rodzaju fantazje, nowy Verne na ekranie, miałyby wielkie pole rozwoju, ale należałoby je powierzać najlepszym reżyserom świata. Tematy takie proszą się poprostu, ażeby zaopiekował się niemi René Claire.

J. G. Ł.

Czyżby pałac Odysseusa?

Na jońskiej wyspie Thraki dokonano w r. 1931 licznych wykopalisk. Już wówczas grecki archeolog prof. Kyparissis wyraził pogląd, że wyspa ta jest identyczną z opisaną przez Homera, ojczyzną Odysseusa, Itaka. Obecnie kierownik brytyjskiej misji archeologicznej dr. W. Heartley, który swego czasu dokonał na Thraki wykopalisk w wielkim stylu, ogłasza w ateńskiem czasopiśmie „Hestia" artykuł, w którym oświadcza, że Thraki to dawna Itaka.

Na północy wyspy w miejscowości Pilikata w grocie Pols i w Pisodetos na południu, odkryto mykeńskie ruiny. Znaleziono tam wyroby ceramiczne pochodzące z ostatniej epoki mykeńskiej z lat 1400—1000 przed Chr. Zwłaszcza znalezione w Pilikata fragmenty każą wnioskować, że okolica ta była zamieszkała jeszcze w czasie wojny trojańskiej. Ujawniono poza tem wyraźne dowody, że w najwyżej położonych punktach wyspy wznosiły się ongiś okazałe budowle, zbudowane z ciosanych siekierą bloków kamiennych.

W grocie Polis znaleziono na dnie jeziorka kilka waz mykeńskich. Prawdopodobnie grota ta stanowiła grób jakiegoś mieszkańca Itaki. W każdym razie odkryto na jednej z płyt napis „Pamięci Odysseusa" wskazuje na to, że homerycki bohater był tu czczony jeszcze na długo po swej śmierci.

W ogrodzie wężów.

Niedaleko miasta San Paolo w Brazylji znajduje się najdziwniejszy na świecie ogród i równie osobliwy instytut. Jest to t. zw. „Instituto Butantan", leżący w ogromnym, pięknym parku eukaliptusowym. Wśród drzew trzy czy cztery wille — to pawilony Instytutu.

Z Instytutu tego jest Brazylja prawdziwie dumna. Bo oto tutaj mieści się światowej sławy centrum t. zw. „Campanhas Anti-Orphidicas", prowadzącej od wielu lat systematyczną, bezwzględną kampanję przeciwko wężom, które są niesłychaną plagą Brazylji. „Instituto Butantan" wziął sobie za zadanie wytępić węże na przestrzeni o takiej wielkości, jak cała Europa. Na usługach Instytutu stoją całe masy ludzi, których jedynem zadaniem jest docierać do głębin dymiących lasów, chwytać w specjalne szczypce jadowite gady i pakować je następnie do specjalnie przygotowanych klatek.

Mnóstwo takich klatek, zaadresowanych do Instytutu, nadawanych jest codziennie na najmniejszych nawet stacyjkach pocztowych i kolejowych całej Brazylji. Za schwytane węże płaci się rozmaite nagrody, często w postaci odpowiedniej porcji serum antywężowego. Głównym celem Instytutu jest bowiem wytwarzanie takiego serum w najrozmaitszych postaciach: każde inne, przeciwko rozmaitym gatunkom wężów.

Laboratorjum „Instituto Butantan" przedstawia się bardzo ciekawie. W klatkach i schowkach znajdują się tam „całe góry" wężów, a wśród nich te najokrutniejsze: cascavel, jararacussu, cotiara, urutu, i inne o niesamowitych nazwach krajowych. W laboratorjum: retorty, kolby, pincety, mikroskopy, maszynki spirytusowe, jak w jakiej pracowni biologicznej. Na półkach w spirytusie najdziwaczniejsze okazy zwierząt nie tylko wężów; są tu i olbrzymie, jadowite pająki, duże, jak żółwie, i szczególne jakieś a potworne wielkości skorpiony. I z nich także, tak samo jak z wężów wyrabia się w Laboratorjum Butantan serum przeciw ich własnej truciźnie. Wśród preparatów widać także straszliwie okaleczałe członki ludzkie, ofiary ukąszeń.

Kierownikiem instytutu i wodzem naczelnym w tej wielkiej wojnie przeciw potworom jest doktor Afranjo de Amaral, uczony przyrodnik. Asystenci jego (są między nimi i kobiety) chodzą sobie z największą swobodą wśród apokaliptycznej masy wężów, z któremi umieją sobie pysznie dawać radę.

Podłoga w „salach wężowych" jest przedewszystkiem bajecznie gładka, tak że najgorszy gad, wypuszczony z klatki, nie umie sobie z tą śliską podłogą poradzić, nie znajduje na niej żadnego oparcia, nie potrafi się żadną miarą podnieść i rzucić na przeciwnika. A potem trzeba zobaczyć z jaką to niebywałą szybkością umieją asystenci Instytutu chwytać i ubezwładniać węże, otwierać jakby mechanicznie ich groźne paszcze i tak naciskać gruczoły, że jad (potrzebny do serum) spływa momentalnie do porcelanowej czarki, jak z mokrej, wyciskanej chusteczki.

Jeszcze większe dziwa, niż w laboratorjum, ogląda się w ogrodzie, gdzie tysiące wężów żyją na dzikiej swobodzie. Wspinają się one po drzewach, kryją się w krzakach, pełzają po trawie. Naturę wężową można tu doskonale obserwować: widzi się przedewszystkiem, że każdy wąż jest inny, każdy ma swój indywidualny wyraz, gest i głos; widzi się także, że węże „płyną", że to jest naprawdę właściwe określenie ich ruchu, że są naprawdę podobne do fal i do krętych, ruchliwych strumyków.

Jedną z najokropniejszych rzeczy, które można zaobserwować w ogrodzie Butantan, jest wzajemne „zjadanie się" wężów. Np. ogromny wąż „mussurana" zjada równie ogromnego węża „jararaca". A właściwie nie można tu mówić o „zjadaniu", gdyż ani kąsanie, ani pożeranie nie wchodzi tu w grę, niema tu mowy o głodzie czy żarłoczności. Spotykają się dwa ogromne węże i toczą poprostu walkę o pierwszeństwo; oba są równie duże i silne, jeden albo drugi musi paść ofiarą: udaje się temu, który działa szybciej. Tzw. „pożeranie" jest poprostu wchlanianiem jednego ciała przez drugie, co jest równie bolesne dla pożeranego, jak i dla tego drugiego może więcej, gdyż często pada bez siły, zmordowany wciąganiem w siebie równego sobie olbrzyma. To też ludzie, zwłaszcza obcy, patrzą na taką walkę za zdumieniem bez granic.

Gdy nastaje wieczór, węże ogrodu Butantan układają się do snu na drzewach. Gałęzi drzew nie można wtedy zupełnie odróżnić od splotów wężowych; a inne znowu zwieszają swe cielska z gałęzi ku ziemi i wyglądają, jak suszące się płaty bielizny. Zewsząd słychać różne głosy wężów: jedne syczą lub terkoczą, jak maszyna do szycia, inne wołają i skarżą, jakby ludzkim głosem.

Wtedy zwiedzający, czemprędzej opuszczają i ogród i „Instituto Butantan" i z rozkoszą śpieszą się ku miastu, ku domom, ku twarzom i głosom ludzkim...

(—w—)

Nowe odkrycie człowieka przedhistorycznego.

(Jakie fazy rozwojowe przechodzili pra-pra-ludzie?)

Niedawno odkryto na Jawie środkowej pięć skamieniałych czaszek ludzi przedhistorycznych, stanowiących oddawna poszukiwane ogniwo między „pit-hecanthropus" (człowiekiem-małpą) i nowszemi odmianami ludzkiemi, których przedstawicielem jest np.: jawajski „człowiek - Wadjak". W związku z tem epokowem odkryciem naukowem korespondent P. A. T. w Bandoeng, p. H. Bleszyński, zwrócił się do dyrektora Instytutu Badań Geologicznych na Jawie p. Oppenoortha z prośbą o bliższe szczegóły.

Jak wiadomo — oświadczył p. Oppenoorth — znaleziono w Europie wiele różnych skamieniałych czaszek, lecz są to przeważnie czaszki prototypów nowszych ras ludzkich: człowieka — Aurigac, człowieka — Grimaldi, Cro — Mignon'skiej rasy itp. Za najstarszy prototyp, znaleziony do dnia dzisiejszego, uważany jest „człowiek z Heidelbergu" i „Pithecanthropus Errectus", którego czaszkę odkrył na Jawie Dubois. Z późniejszych odkryć dowiedzieliśmy się o „Homo Neandertalensis", liczącym około 100 tys. lat.

Europa była i jest jeszcze uważana za kolebkę rodzaju ludzkiego. Hipoteza ta jednak została mocno zachwiana przez odkrycia uczynione na Jawie. „Pithecanthropus Errectus", który ma wiek „Homo Heidelbergensis" został odkopany w Trinil (Jawa środkowa) przez prof. E. Dubois w latach 1891/92, zaś na kilka miesięcy przed tem odkryciem znalazł uczony ten szczątki prototypu człowieka, reprezentującego młodszą rasę, bardziej rozwiniętego, którego nazwano „człowiekiem - Wadjakiem". Dzięki tym wykopaliskom Jawa stała się niejako osią poszukiwań z dziedziny rozwoju form [illegible]owieka. Czyniono tu dalsze poszukiwania, lecz nie przyniosły one pożądanych rezultatów. Dopiero obecnie odkopano czaszki „Homo (jawanthropus) soloensis", będącego ogniwem między „Pithecanthropus" a „człowiekiem - Wadjakiem".

Na zapytanie w jakich okolicznościach dokonano odkrycia 5 czaszek „Homo soloensis" p. Oppenoorth odpowiedział:

Kilka lat temu rozpoczęto badania geologiczne na Jawie w celu znalezienia śladów skamieniałych zwierząt, bardziej rozwiniętych, w szczególności zaś ssaków, co ułatwia znakomicie określenie wieku warstw geologicznych. Znaleziono m. in. część czaszki bawolej z rogami; w innem miejscu odkryto resztki skamieniałych słoni, nosorożców, oraz ślady muszli. Zachęcony wynikami poszukiwań p. O. wziął osobiście udział w dalszych pracach wykopaliskowych, które zostały uwieńczone odkryciem oprócz wielkiej ilości skamieniałych szczątków zwierzęcych także i przedewszystkiem wspomnianych 5 czaszek przedhistorycznych, z których dwie zakonserwowały się znakomicie. W jednej z tych czaszek widać doskonale odciski mózgu. Odciski te, mogą ewentualnie pozwolić stwierdzić, czy dany prototyp posługiwał się mową ludzką.

Od nazwy rzeki „Solo-rivier" dał p. O. tymczasową nazwę swemu człowiekowi przedhistorycznemu „Homo Soloensis". „Homo Soloensis" z tylnej części czaszki podobny jest do „człowieka z Rhodezji", który jak wiadomo był znaleziony 10 lat temu w północnej Rhodezji. Ma on też nieco podobieństwa do rasy australijskiej, pozatem jednak wykazuje znaczne odchylenie od wszystkich dotychczas znalezionych skamieniałych czaszek. „Homo Soloensis" był już bardziej rozwiniętym typem ludzkim, czaszka jest nieco wyższa od czaszki „Pitecanthropusa" i „Sinanthropusa" choć czoło jest płaskie, pochylone wtył.

Zaznaczyć należy, iż analogiczne do zajmowanego przez p. Oppenoorth stanowisko dyrektora Urzędu Geologicznego na Sumatrze pełni rodak nasz dr. Jan Zwierzycki, wybitny fachowiec, wielce ceniony w tutejszych sferach. P.

Rozpoznanie zwłok po 11 latach.

Na pograniczu Francji i Hiszpanji, w pobliżu Fuenterebie zmarł niedawno pewien przedsiębiorca pogrzebowy, który przed śmiercią zawiadomił właścicieli zamku d'Esquille, że w roku 1921, mając jednocześnie dwa okazalsze pogrzeby, dopuścił się prawdopodobnie pomyłki, chowając księżnę d'Esquille w trumnie przeznaczonej dla jakiejś baronowej z południa Hiszpanji, zaś wspomnianą baronowę w trumnie i grobach rodzinnych księstwa d'Esquille.

Rodzina zmarłej księżnej wielce wzruszona otrzymaną wiadomością dokonała za zezwoleniem władz ekshumacji zwłok pani d'Esquille. Gdy jednak otwarto trumnę oczom zebranym ukazał się na pół rozsypany szkielet, wobec czego stwierdzenie tożsamości zdawało się niepodobieństwem.

Rozstrzygnął wątpliwości dopiero „nadworny" lekarz - dentysta księstwa, który zbadawszy czaszkę i jamę ustną zmarłej, stwierdził bez żadnej wątpliwości, że otwarte szczątki należą do księżnej, której uzębienie i dwie korony były mu doskonale znane.

Okazało się więc, że przedsiębiorca nie popełnił omyłki i..., że w jedenaście lat po śmierci pozostaje w człowieku znak szczególny: zęby.

Z działalności Tow. Badania Historji

Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wsch.

W dniu 9 maja b. r. odbyło się zwyczajne Walne Zebranie Członków i Delegatów T-wa, które po wysłuchaniu sprawozdań z działalności za rok 1931 i 1932, Zarządu Głównego, Komisji Naukowej i Komisji Rewizyjnej, udzieliło absolutorjum Zarządowi, wybrało nowe władze T-wa oraz uchwaliło poprawki do statutu T-wa, mające na celu podniesienie żywotności i wydajności pracy T-wa, a mianowicie utworzenie w miastach wojewódzkich Kół okręgowych T-wa, zarząd których w stosunku do Kół lokalnych T-wa otrzyma prerogatywy Zarządu Głównego T-wa na terytorjum odnośnego Województwa. Utworzenie Kół okręgowych zostało podyktowane koniecznością życiową, gdyż członkowie Zarządu Głównego T-wa tak ze względów personalnych, jak i budżetowych nie mogli wyjeżdżać poza Lwów i pracować w terenie bezpośrednio. Natomiast z łatwością powyższe będzie mogło być uskutecznione przez Zarządy Kół okręgowych T-wa w miastach wojewódzkich.

Zarząd Główny T-wa uzyskał dzięki poparciu Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VI, nowy lokal na biuro i archiwum Komisji Naukowej. Biuro to zostało z dniem 12 maja b. r. przeniesione z gmachu Komendy miasta do gmachu Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. VI, Lwów, plac Bernardyński 6 schody główne II p. tel. dod. Nr. 22-88.

Gospodarka cieplna na Targach Wschodnich.

W skład działu technicznego tegorocznych XII. Targów Wschodnich w czasie od 18 do 30 czerwca, wejdzie specjalna grupa gospodarki cieplnej. W grupie tej pomieszczenie znajdą przedewszystkiem eksponaty firm reprezentujących produkcję węgla, koksu, ropy naftowej, drzewa, spirytusu, smoły drzewnej i pogazowej, terpentyny itd. Obok tego zaś udział swój w niej zgłosiły wytwórnie kotłów, pieców przemysłowych, najrozmaitszego typu palenisk, specjalnych rusztów, ekonomiserów, młynów do mielenia węgla i wszelkich urządzeń cieplnych. Osobna grupa obejmować będzie urządzenia dla wyzyskania ciepła odpadkowego do celów ogrzewań centralnych, ciepłych wodociągów, zakładów kąpielowych, pralń, kuchen i wszelkich zakładów przemysłowych, wymagających gospodarki cieplnej.

Z Opery.

Gościnne występy Wermińskiej, Rejchana i Gołębiowskiego.

Kreacja p. Wandy Wermińskiej w „Tosce" była niezmiernie interesująca zarówno z punktu widzenia kunsztu wokalnego, jak i sztuki aktorskiej. Porównywując obie, ostatnio wykonane przez nią partje, jak „Carmen" i „Tosca", zdumiewamy się przedewszystkiem nad nieprawdopodobną wprost rozpiętością skali głosowej, w zakresie której wszystkie tony zarówno średnie, jak najniższe i najwyższe mają to samo nasycenie dźwiękowe, tę samą siłę. Poza tem „Tosca" Wermińskiej była dziełem dobrego smaku w całem tego słowa znaczeniu: subtelne zróżnicowanie momentów lirycznych i dramatycznych pozwoliło artystce na piękną modulację frazy i samego głosu, przejawiło się ono zresztą też i w aktorskiem ujęciu roli. Przywykliśmy we Lwowie w ostatnich latach do „Tosci" pojętej jednostronnie w sposoób realistyczny, interpretacja taka leżała nawet bez wątpienia w założeniu dzieła. „Tosca" Wermińskiej była wprawdzie silnie realistyczną, ale realizm ten był inny, bardziej osobiście zabarwiony i rezygnował ze wszystkich momentów stereotypowych. Jakże wdzięczni byliśmy n. p. artystce za skreślenie dyskretne sceny końcowej II. aktu i tak już wysoce niemiłej w swym koniecznym realizmie! Tego rodzaju szczegóły znamionują zawsze wysoką klasę artyzmu, który może bezkarnie abstrahować od tanich efektów zewnętrznych.

Występujący w partji Scarpia p. Leszek Reychan posiada głos dość silny, jednak pod względem dźwięku nieco pusty, również sposób frazowania, jakkolwiek przy dość dobrej i wyraźnej dykcji, pozostawia nieco do życzenia. Na ogół jednak wykonał p. Reychan swą partję z dużą dozą rutyny, dzięki której oparł też sceniczną kreację o najbardziej znane wzory w tym kierunku.

* * *

Występujący w roli Fausta p. Gołębiowski dał się już poznać w bieżącym sezonie w partji Jontka jako jeden z najlepszych tenorów polskich. Głos jego nadaje się specjalnie do muzyki Gounod'a, posiada potrzebną jej słodycz i soczystość barwy, oraz niezwykły liryzm. Mniej swobodnie czuje się p. Gołębiowski w momentach dramatycznych, oraz w ustępach wymagających użycia rejestrów najwyższych we forte. Na ogół jednak podziwiamy w nim pierwszorzędne kwalifikacje głosowe i radzibyśmy słyszeć go częściej na deskach opery lwowskiej.

Dr. St. Łobaczewska.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

IV. E. 4904/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Tońki Händel odbędzie się dnia 21 czerwca 1932 o godz. 9 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja realności whl. 232, składającej się z pbud. 89/1, 89/3 i pgr. 16. Na pbd. 89/2 i części pgr. 222 stoi nowy dom, stajnia, stodoła dachówką kryta. Wartość szacunkowa 14.340 zł. Najniższa oferta 9.560 zł. Poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3387

Sąd grodzki, Oddział IV.
Stryj, dnia 26 marca 1932.

E. 2151/31. Edykt licytacyjny. Dnia 8 lipca 1932 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 5 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności należących do Jana Wolańskiego, Rozalji Wolańskiej i Józefy Botulińskiej, a w szczególności: a) połowa whl. 321, b) cały whl. 440, c) 8/32 części whl. 968, d) połowa i 8/64 części whl. 1088, e) połowa i 8/64 części whl. 1253 i f) 8/32 części whl. 1217 gm. Demycze oraz g) połowa i 8/64 części whl. 192 gm. Zabłotów. Wartość szacunkowa tych nieruchomości z przynależnościami wynosi: ad: a) zł. 186.63, b) zł. 3439.55, c) zł. 1250.88, d) zł. 1364.55, e) zł. 299.85, f) zł. 981.50, g) 3408.10. Najniższa oferta wynosi za realności wymienione pod: a) zł. 124.42, b) zł. 2025.80, c) zł. 833.92, d) zł. 909.70, e) zł. 199.90, f) zł. 654.33, g) zł. 1704.05. Poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki do przejrzenia w sekretarjacie w godzinach urzędowych. 3388

Sąd grodzki, Oddział II.
Zabłotów, dnia 9 maja 1932.

XII. E. 9154/30. Edykt. Dnia 15 czerwca 1932, godz. 11, biuro 103 odbędzie się licytacja realności whl. 387 gm. Stanisławów. Przynależność: budynek mieszkalny i gospodarczy. Wartość szacunkowa 15.500 zł. Najniższa oferta 7.750 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3395

Sąd grodzki, Oddział XII.
Stanisławów, 10 maja 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 180/31/88. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 1 marca 1932 między dłużnikiem Karolem Krupińskim nieprot. kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 3383

Sąd okręgowy.
Lwów, 30 marca 1932.

Sa 59/32/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku prot. firmy J. Goldberg i Synowie oraz Jütty Goldberg, Gersona Goldberga i Chaima Goldberga kupców we Lwowie, Słoneczna 5, wpisano w rejestrze handlowym pod firmą J. Goldberg i Synowie we Lwowie. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Henryk Rollstein, kierownik firmy prot. Hurtownia ceraty we Lwowie, Jagiellońska 20. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 6 lipca 1932 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 czerwca 1932.

Sąd okręgowy.
Lwów, 14 maja 1932. 3382

Sa 122/31/86. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 14 grudnia 1931 między dłużniczą firmą Ska dzierżawna z ogr. odp. dla dzierżawy Pierwszej Krajowej Fabryki Chemiczno-kosmetycznej Jan Ihnatowicz we Lwowie Sp. z ogr. odp. zastąpionej przez zawiadowcę Antoniego Ihnatowicza a jej wierzycielami. 3384

Sąd okręgowy.
Lwów, 7 marca 1932.

Sa 36/32/50. W sprawie układowej Estery Oppenheim we Lwowie, odroczono audjencję układową na 10 czerwca 1932 godzina 11 sala 17. 3385

Sąd okręgowy.
Lwów, 18 maja 1932.

S. 3/32. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Józefa Horowitza w Zborowie, nie wpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz konkursowy Tadeusz Drzewski, Naczelnik Sądu grodzkiego w Zborowie. Zarządca masy Dr. Bazyli Duszeńczuk, adw. w Zborowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie grodzkim w Zborowie dnia 31 maja 1932, godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 lipca 1932. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 14 lipca 1932 o godz. 9 rano. 3391

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 7 maja 1932.

S. 7/31. Zniesienie konkursu. Konkurs do majątku krydatarjusza otwarty uchwałą z 22 sierpnia 1931 Lcz. S. 7/31 zostaje za zgodą wszystkich wierzycieli w myśl § 67 o. k. zniesiony. 3389

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, 20 lutego 1932.

Sa 10/32. Sprawa układowa do majątku Józefa Seifera, kupca w Horodence. Ponowną audjencję układową wyznacza się w tut. Sądzie na 8 czerwca 1932, godzina 10, biuro 73.

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 18 maja 1932. 3393

Sa 34/32. W postępowaniu układowem do majątku Seliga Hafnera wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 7 czerwca 1932, godz. 10 rano, na którą mają się jawić wierzyciele, albowiem dłużnik zmienił pierwotną propozycję ugodową, podwyższając ją do 30% wierzytelności kapitałowych.

Sąd grodzki. 3394
Jarosław, dnia 19 kwietnia 1932.

Żywiołowy rozwój Związku Strzeleckiego.

Idea Związku Strzeleckiego, która tak bujnie wrasta w **młodą rzeczywistość polską**, czego objawem jest powstawanie w ostatnich czasach na terenie całego Państwa coraz to liczniejszych oddziałów z jednej strony, z drugiej zaś strony zanikanie samoczynne życia i rozwoju innych organizacyj społecznych na rzecz Strzelca, zamykała się na terenie tutejszego powiatu w formach, świadczących jedynie o jej wegetacji. Do końca ub. roku istniało bowiem na terenie tutejszego powiatu 5 oddziałów Związku Strzeleckiego, t. j. w Dobromilu, Krościenku, Nowosiółkach, Rybotyczach i Birczy.

Rozwój i działalność Strzelca w tut. powiecie hamowały przyczyny bądź to lokalnej natury, bądź też niedociągnięcia w siedzibie powiatu. Naprawdę pomyślnie rozwijał się tylko oddział w Dobromilu, który za staraniem tut. starosty, p. Kassali, zdobył instrumenty muzyczne i zorganizował orkiestrę oraz oddział w Birczy, który za staraniem części tutejszej inteligencji zdobył kompletne wyposażenie mundurowe dla kilkudziesięciu osób.

Dopiero z początkiem b. r. akcja wcielenia w życie idei Strzelca nabrała wprost żywiołowego pędu.

W części powiatu bliższej Dobromila żywotną działalność rozwinęli w szczególności nauczyc. tut. gimnazjum, p. Gioboski, komendant powiatowy Z. S., p. Sojka, ref. wych. obyw. Z. S.

Bujnie wprost rozrósł się i szczególnie żywotnie rozwija się Strzelec w drugiej połaci powiatu dobromilskiego, t. j. w okręgu Sądu grodzkiego birczańskiego, gdzie w bieżącym tylko roku zostało założonych dziewięć oddziałów Związku Strzeleckiego, a to w Borownicy, Jasienicy, Leszczawce, Leszczawie Dolnej, Wojtkowej, Kuźminie, Rozpuciu, Hucie Brzuskiej, z inicjatywy i dzięki wysiłkom dr. inż. Marjana Radwańskiego, zast. refer. powiatowego wychowania obywatelskiego Związku Strzeleckiego powiatu dobromilskiego, oraz p. Kahanego, członka zarządu powiatowego Z. S. w Dobromilu, którzy z wielkim nakładem wysiłków i wielką ofiarnością poświęcali każdą chwilę wolnego czasu tej idei.

Sprawdzianem żywotności nowo założonych oddziałów Z. S. był fakt udziału tychże w uroczystościach 3 Maja, która odbyła się w Birczy. Szczególnie bowiem dobre wrażenie i podziw sprawiła pełna kompanja Strzelców kompletnie umundurowanych i wykazujących wzorowe opanowanie musztry wojskowej.

Vivant sequentes!

D. R.

Ulgi kolejowe dla absolwentów szkół akademickich.

Absolwenci Wydziałów filozoficznych i lekarskich, rolniczo - leśnych Uniwersytetów krajowych, oraz wszystkich Wydziałów Politechnik krajowych korzystać mogą z ulg kolejowych w ciągu jednego roku od daty uzyskania absolutorjum. Ulgi te uzyskują absolwenci na podstawie zaświadczeń wydawanych przez władze uniwersyteckie. Rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji weszło w życie z dniem 1-go maja b. r.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Niedziela, 22 maja.

LWÓW (381). Godz. 9.30: Trans. z Warszawy. Z koszar 21 p. p. urocz. zaprzysiężenie rekrutów. — 10.00: Trans. z Krakowa. Nabożeństwo. — **11.45. „Idealizm kultu Marjańskiego" wygł. p. Wacław Kiselka.** — 11.58: Trans. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 12.15: Trans. z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistrat m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją koncertów Symf. W programie utwory L. van Beethovena. — 14.00: Trans. z Warszawy. „Jak się ustrzec od strat na inwentarzu żywym?" wygł. p. Antoni Piątkowski. — 14.20: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa w wyk. orkiestry Adama Stromberga. — **14.40: „Wschód książek" omówienie ostatnich wydawnictw. — 14.55: Płyta gramofonowa.** — 15.00: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu orkiestry Adama Stromberga. — 15.55: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci. — 16.20: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.40: Trans. z Warszawy. „Kolej żelazna i pneumatyk" wygł. inż. Czesław Taracha. — **16.55: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 17.15: Trans. z Warszawy. „Co lekarz widzi przez szybę okienną" wygł. dr. Jerzy Szpakowski. — **17.30: „Jak pisać i co czytać" wygł. Beatrycze Żukotyńska.** — 17.45: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego. K. Dowbór - Muśnicka (śpiew) i Ludwik Urstein (akomp.). — **19.00: Rozmaitości.** — **19.20: Odczytanie programu na dzień następny.** — **19.25: Feljeton p. Haliny Górskiej.** — **19.40: Komunikat Małop. Tow. Zachęty do Chowu Koni.** — 19.45: Trans. z Krakowa. Słuchowisko „Paryżanin" p/g Skiby. — 20.15: Trans. z Poznania. Koncert solistów. W przerwie koncertu. Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Opowiadanie Jana Wiktora p. t. „Zdrada kaczora". — 22.30: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 22.35: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **22.45: Lwowski biuletyn sportowy w opr. Jerzego Żukowskiego. — 22.45 do 24.00: Koncert zespołu mandolinistów „Serenda" pod dyr. R. Malewskiego.**

Poniedziałek, 23 maja.

LWÓW (381) Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzieny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — **Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 13.25: Przerwa. — 14.45: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komun. gospodarczy oraz giełda pieniężna. — 15.15: Trans. z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — 15.25: Trans. z Warszawy. — Samoloty komunikacyjne i komunikacja lotnicza" wygł. p. Różałowski. — **15.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.00: Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom". — 16.10: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 16.20: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. (Kurs elementarny) Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.40: Trans. z Warszawy. Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorgan. przez Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego (M. O. W.). — 17.10: Trans. z Warszawy. „Syn Napoleona" wygł. p. Miłosz Gembarzewski. — 17.35: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja" orkiestra pod kier. Józefa Zucka i Henryka Pewznera. — **18.50: Rozmaitości. — 19.15: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. — **19.25: „Teror konwenansów" wygł. p. Konstancja Hojnacka. 19.40: Płyta gramofonowa.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy.— 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton muzyczny p. t. „Wrażenia z Żelazowej Woli" wygł. dr. Marjan Stępowski. — 20.15: Trans. z Warszawy. Opera z płyt gramofononwych „Tosca" G. Pucciniego w wyk. zespołu teatru „La Scala" w Medjolanie. — 22.30: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t. „Paradoksy Wschodu" wygł. red. Stanisław Dzikowski. 22.45: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 22.50: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 22.55: Przerwa. — 23.00 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 20 maja.

Usposobienie słabe.
Dolar w obr. pryw. 8.86 zł.
Zastój w obrotach.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 20 maja.

Na Giełdzie obroty w pszenicy po cenach utrzymanych.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe loco Podwołoczyska.
Pszenica kr. dwor. od 29.— do 29.50.
Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 21 maja.

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. poż. konwersyjna 37,50; 6 proc. poż. dolarowa 51,75; 4 proc. poż. dolarowa 46,00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 44,25.

WALUTY: Dolar 8,86,5—8,86.

DEWIZY: Belgja 24,65; Holandja 361,50; Nowy Jork 8,90,4; Paryż 35,14; Szwajcarja 174,55; Berlin 212,70; Londyn 32,80; Włochy 45,95.

AKCJE: Bank Polski 71,00.

ANTONINA KORCZAK. 12)

V Symfonja.

NOWELA.

Siedzę z nogami wyciągniętemi do ognia i chłonę wszystkiemi porami radość ciepła, ciesząc się na wspomnienie dobrze spędzonego dnia. Obok mnie leży książka o nierozciętych jeszcze kartach... Wiem, że za chwilę wyciągnę po nią rękę i na tę myśl robi mi się jeszcze jaśniej i cieplej na sercu. Ale zwlekam z tem wyciągnięciem ręki, roz koszując się po smakoszowsku przyjemnością oczekiwania. Palę papierosa, popijając od czasu do czasu łykiem mocnej, słodkiej herbaty.

Sweet home!...

Jestem tak pogrążona w myślach i w fotelu, że nie słyszę dzwonka. Ale po chwili drzwi się otwierają, szarpnięte niecierpliwą ręką. W jasnem świetle wdzierającem się od sieni stoi jakaś postać męska w rozpiętym płaszczu, z pod którego lśni biel frakowej koszuli.

Nie mogę w pierwszej chwili rozpoznać twarzy. Ale już rozbrzmiewa wesoły, a zarazem oburzony głos:

— Masz ci los! Jeszcze nie gotowa! Widzicie ją! Jedenasta godzina, a ona sobie siedzi spokojnie przy kominku, jakgdyby nigdy nic. A bal pani X. to pies?

— A to ty, Tadziu. (Tadzio jest synem mojej koleżanki szkolnej). Czego ty, chłopaku, chcesz?

— No, bal — bal pani X.! Samochód czeka na dole, mamusia się niecierpliwi, ubierajże się, kobieto najdroższa!

To jest oburzające jak mnie ta młodzież traktuje.

— Daj mi święty spokój! Odpowiedziałam już dawno pani X., że na jej balu nie będę. Jestem zmęczona, a zresztą kto widział, żeby stare panny chodziły na bale?

— Nie tłumacz mi się, najdroższa, tylko ubieraj się i chodź!

— Co tu z takim gadać? Wstaję zła jak pantera. Wkładam na siebie, co się da. Przecież wiem doskonale, że nikomu nie chodzi o mój wygląd, tylko o tę przebrzydłą reputację pisarską, którą każdy lubi się popisywać, jakgdyby ją co najmniej na świat wydał.

W przelocie rzucam tęskne spojrzenie na książkę o nierozciętych kartach i wychodzimy.

Ale zaledwie weszłam do salonu pani X., mój zły humor ulatnia się bezpowrotnie. Cóż ja na to poradzę, że należę do pokolenia pamiętającego tradycję świetnych, przedwojennych balów prywatnych. Dziś podobne ewenementa są taką rzadkością, że witam je zawsze z pewnem rozrzewnieniem, jak wspomnienie młodości, odblask dawnych czasów.

Gospodarze są przemili, muzyka wy śmienita, spotykam mnóstwo znajomych!

Nagle, w trakcie zażartej dyskusji z panem domu, urywam w połowie zdania, kieliszek zaczyna mi drżeć w ręku, a kanapka z sardynką leci sromotnie na ziemię!... Przedemną stoi pani Ligocka, a stoi tak blisko, że niemal czuję ciepło jej ciała.

Wyciąga ku mnie długą, szczupłą rękę o niezwykłych palcach.

— Mam zaszczyt mówić z panią N., nieprawdaż? Pozwoli pani, że sama się przedstawię: jestem Andrzejowa Ligocka.

Odpowiadam dość niezręcznie i wytrzeszczonemi oczyma, którychby się nie powstydził żaden gapuś wiejski, pożeram panią Lenę. Widzę ją po raz pierwszy bez kapelusza. Niema oczywiście owej czerwonej, odciśniętej na czole pręgi, z którą przesuwała się „przez sceny mojego widzenia", ale ku memu zdziwieniu jest rudą blondynką, podczas, gdy sądząc z ciemnych oczu, przypuszczałam, że jest brunetką. Od alabastrowo białej, nietkniętej szminką twarzy odcinają się ciemne łuki nierównych brwi i błękitnawe białka zagadkowych oczu.

W czarnej długiej sukni wygląda strasznie szczupło i mizernie.

— Wszyscy będą mi tu mieli za złe, że pozwolę sobie panią porwać — mówi tymczasem pani Lena — ale już od tak dawna pragnę panią poznać, że nie odmówi pani gorącej wielbicielce kilku chwil rozmowy.

Przemocą bierze mnie pod ramię i prowadzi przez salon, w którym tańczą stłoczone pary.

Wreszcie jesteśmy w buduarku pani X. Lena przysuwa do tapczana ogromny starościecki fotel, rzuca nań parę poduszek, ustawia obok stoliczek, na nim popielniczkę i papierosy. Potem gasi światło żyrandola, zapala niską lampkę z żółtym abażurem i oto, z ogromną prostotą bierze mnie za ramiona i rzuca na miękkie poduszki. Wszystko to zostaje zrobione wprost migawkowo, a wytwarza w jednej chwili nieopisany nastrój. Przychodzą mi na myśl słowa pani Głowińskiej: „Każdy musi się czuć dobrze w jej towarzystwie, czy to człowiek dorosły, czy dziecko, czy zwierzę".

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szaro

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.